Rok 1872. Kraków, środa 6 marca. Nr. 53.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 —	5 25	2 —
W Austrji i Węgrzech	24 —	6 —	2 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadesłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (inseratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 6 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 "
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 5 marca.

Wydział konstytucyjny załatwia elaborat podkomitetu. Jałowa ta praca wnet się skończy. Elaborat podkomitetu wniesionym zostanie do izby posłów, a jeżeli ze strony delegacji nie nastąpi żaden krok stanowczego oporu lub zerwania — nie wątpimy, że elaborat ten przejdzie drogę legislacyjną i uzyska sankcję cesarza.

Czém jest ten elaborat? nad tém zbytecznie byłoby rozwodzić się. Nie jest on rezolucją, a biorąc rzecz według jakości, nie jest on nawet żadną cząstką rezolucji, gdyż nie jest ani ciałem z ciała, ani kością z kości rezolucji.

Co najwięcéj, możnaby elaborat ten tak określić, że jest on zmianą niektórych punktów patentu lutowego oznaczających zakres kompetencji sejmów, na korzyść sejmu galicyjskiego. Ze spraw, które według patentu owego należą do zakresu rady państwa, wyjmuje on kilka jak np. ustawodawstwo kredytowe, handlowe, szkolne i po części polityczno-administracyjne i przydziela takowe sejmowi galicyjskiemu.

Taka jest istota elaboratu.

Nie chcemy dzisiaj rozbierać, czy delegacja szczęśliwie czy nieszczęśliwie, zręcznie czy mniéj zręcznie prowadziła rokowania w wydziałach rajchsratu — czy mogłaby więcéj utargować czy nie: stoimy przed faktem i powinniśmy się raczéj nad tém zastanowić, czy delegacja ma zerwać z radą państwa i z większością, czy téż przyjąć elaborat, który jak się zdaje rząd i większość pod presją korony, ofiarują dziś Galicji.

Bez wątpienia znajdą się u nas tacy, którzy radzić będą delegacji politykę stanowczą, śmiałą, zasadniczą. „Nie przyjmować téj parodji naszéj rezolucji — powiedzą oni — stać przy żądaniach kraju, nie przyjmować odrobiny ale całość, albo przynajmniéj większą część".

Rzeczywiście zdanie to ma wiele za sobą, polityka taka jest godną narodu i sprawy, któréj broni. Trzeba jednak zrobić różnicę między krajem a delegacją, między narodem a rzecznikami jego. Stanowisko zasadnicze, bezwzględne, powinno zawsze być stanowiskiem kraju całego i narodu. Rzecznicy jego często na to są skazani, aby poświęcając siebie w obronie choćby najmniejszych praw i swobód kraju, wywalczali dlań częściowo, krok za krokiem, ten teren, który mu się w całości należy; rzecznicy kraju z natury rzeczy często są w tém położeniu, że nie mogą odrzucić najmniejszych koncesji, jakkolwiek kraj i naród o koncesjach słyszećby nie chciał i tylko przy całém, należném mu się prawie obstaje.

W takiém położeniu jest dzisiaj delegacja galicyjska. Nie przyjmować — nie może. Jeżeli za przyjęcie małych koncesji kraj ją potępi, dobrze będzie, bo da tém dowód żywotności swéj; da dowód, że celów swych narodowych z oka nie spuszcza. Położenie delegacji nie jest wcale do zazdroszczenia; nie może ona na siebie wziąć odpowiedzialności za zerwanie toczących się rokowań, musi bodaj biernem zachowaniem przystać na rezultat tych rokowań, pomimo, że wie, iż kraj niezadawalając się tym rezultatem, wyprze się swych rzeczników.

Tak jest! delegacja musi dziś przyjąć na siebie rolę kozła ofiarnego, innego wyjścia nie ma; niech się jednak pociesza tém, że bezstronny sąd przyszłości odda jéj sprawiedliwość. — Przed sądem tym za delegacją przemawiać będzie dużo okoliczności, na które niech nam wolno będzie kilkoma słowy tutaj wskazać:

Kiedy przed rokiem uzyskaliśmy język polski jako wykładowy w naszych uniwersytetach, równocześnie zruszczono do reszty szkołę główną warszawską. Dziś, kiedy centraliści ofiarują nam krajowe ustawodawstwo szkolne; w zaborze pruskim ks. Bismarck ruguje język polski ze szkół i zastępuje go niemieckim. — *Sapienti sat!*

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 3 marca.

ρ. Jak to trudno wyrachować coś naprzód i przewidzieć. Niemcy sami, którzy przecież mają w parlamencie i w każdym wydziale większość, byli pewni, że na dwóch posiedzeniach załatwi się sprawa galicyjskiéj ugody, naturalnie podług elaboratu subkomitetowego tylko; bo któby to mógł dziś z pewnością powiedzieć, co się z tém dziełem stanie późniéj? czy wejdzie w życie, czy przejdzie w krew ludności? jakie zajść mogą nowe lub inne okoliczności? Ale nawet i w tém, że się rzecz szybko załatwi, rachunek był niedokładny.

Przy uregulowaniu stosunku finansowego różne zdania sprzeczne wyszły na wierzch; nic dziwnego, że centraliści — wierni taktyce biurokratycznéj, któréj się trzymają, by drugim tj. nie-swoim przyznawać zawsze albo mało albo nic, (czy się nazywają Czesi, Słoweńcy, czy Polacy, teraz z wyjątkiem Dalmatyńców, od czasu jak z Niemcami wotowali w sprawie nowelli wyborczéj) — żadną miarą nie chcieli przystać na wymogi naturalne i sprawiedliwe, które w kilku słowach odźwierciadla zrozumiale rezolucja galicyjska.

„Na pokrycie wydatków administracji itd. będzie wyznaczona z funduszów państwa suma rzeczywistym potrzebom odpowiednia (§ 4.)" — tylko chcieli r. 1871 wziąć za „bazis" rachunku w ten sposób, że nie to co preliminowaném było, ale istotnie wydaném w r. 1871, ma stanowić kwotę, która niezmiennie ma być dawaną na potrzeby kraju przez lat pięć.

Żądali wprawdzie Grocholski i Zyblikiewicz, żeby rok 1872 wziąć za podstawę, potém znowu, żeby preliminarz utrzymano i nadal jako podstawę rachunku — i żeby zamiast co 5 lat, co rok się porozumiewać co do kwoty.

Taka konfuzja w pojęciach nastąpiła, że musiano nieco przerwać posiedzenie, a mimo to jasności w rzeczy, o którą chodziło, trudno było wydobyć ze wszystkich poprawek i dodatków.

Ministerjum zdawało się przystawać na utrzymanie sumy preliminowanéj choć w całości nieużytéj pro 1871 (ale nie r. 1872) i nawet minister de Pretis wykaz specjalny obiecał przedłożyć, tymczasem po długich gadaninach i sprzeczkach, gdzie ostatecznie członkowie wydziałowi z delegacji galicyjskiéj głosu nie zabierali i nie wotowali (co wyraźnie oświadczył Zyblikiewicz, że się wstrzymują od głosowania) — skończyło się na przyjęciu osnowy elaboratu subkomitetowego. Mają wprawdzie zrobić jakiś rozrachunek, ale to tylko chcą przyznać, co się wydało w rzeczywistości na potrzeby administracji i oświaty w r. 1871. Nic nie uwzględniają okoliczności faktycznéj, że u nas dopiero zaczynać się będą wydatki na zakłady naukowe i oświatę.

Wiedeń. [Posiedzenie wydziału konstytucyjnego] odbyte w sobotę d. 2 b. m. przed południem.

Minister skarbu de Pretis rozwijał najprzód stanowisko rządu względem strony finansowéj obecnych obrad i oświadcza, że właściwie tylko zamknięcie rachunków i rzeczywisty wydatek może służyć za podstawę obliczenia sumy ryczałtowéj. Aby jednak okazać Galicjanom przychylność rządu i aby uniknąć wszelkiéj surowości, oświadcza minister imieniem rządu, że tenże nie ma nic przeciw obliczeniu sum ryczałtowych według budżetu z r. 1871. Wzięcie za podstawę do obliczenia budżetu na r. 1872 jest jednak niemożebném.

Dr. Weeber twierdzi, że w pierwszym roku należy wziąć za podstawę budżet, w następnych latach rzeczywiste wydatki.

Minister skarbu de Pretis jest zdania, że tylko przy pierwszém obliczeniu może być normą budżet z r. 1871; rewizja zaś musi brać za podstawę zawsze wydatek rzeczywisty.

Dr. Brestel żałuje, że sprawa ta nie została odesłaną do podkomitetu, który mógłby był cyframi wykazać różnice, o jakie chodzi. W Galicji rezultat nie odpowiadał budżetowi mniéj stosunkowo, jak w innych krajach. Wniosek Grocholskiego co do wydatków nadzwyczajnych nie da się przeprowadzić, i w razie, gdyby w Galicji chciano nowe szkoły założyć, zawsze musiałby sejm dopiero do rady państwa się udawać o uchwalenie potrzebnych funduszów. Rada państwa musiałaby wtedy mieć prawo zbadania téj potrzeby, z czego powstałyby tylko kolizje. Dlatego możebną jest tylko rewizja perjodyczna, przy któréj uwzględnionoby to, co inne kraje więcéj dostały. Mówca wnosi jeszcze raz, aby sprawę tę odesłać do podkomitetu.

Dr. Herbst sprzeciwia się temu, ponieważ podkomitet nie byłby w stanie wystąpić z cyframi, nie ma bowiem zamknięcia rachunków z roku 1871. Jeżliby chciano się dowiedzieć, co dla Galicji jest korzystniejszém, to niema na to zasady, lecz tylko trzymać się należy rozwagi czysto podmiotowéj.

Dr. Zyblikiewicz przedstawia, że jego zdaniem tylko preliminarz może służyć za podstawę obliczenia sum ryczałtowych. Galicja nie żąda więcéj nad to, co jéj ściśle potrzebne do utrzymania istniejących zakładów, zamknięcia zaś rachunków zawsze dla Galicji o wiele mniejsze wykazują cyfry, niż dla innych krajów.

Dr. Herbst wykazuje, że według zamknięcia rachunków z r. 1870 cyfry dla Galicji są pomyślniejsze, niż dla Czech.

Bar. Cnobloch uważa wniosek podkomitetu za słuszny.

Dr. Grocholski oświadcza się za odesłaniem téj sprawy do podkomitetu.

Wolfrum uważa to za zbyteczne, ponieważ należy tylko postawić zasadę zupełnie niezawisłą od kwestji cyfer.

Dr. Pickert mniema, iż zasadą ma być, że po wydzieleniu Galicji, inne kraje nie powinny być więcéj obciążone, niż dawniéj. Rok normalny jest niemożebny, należy tylko przytoczyć cyfry, aby znać dawniejsze obciążenie.

Dr. Dinstl rozumie tak wniosek Pikkerta, że tenże nie chce r. 1871 wziąć za podstawę, lecz tylko dąży do wyrachowania stałéj cyfry, odpowiedniéj potrzebie.

Dr. Brestel sprzeciwia się zapatrywaniu Pickerta.

Dr. Rechbauer życzy sobie, aby odesłaniem do podkomitetu zgodzić się na zasadę.

Bar. Tinti sprzeciwia się odesłaniu do podkomitetu i chce, aby zgodnie z wnioskiem rządu wziąć za podstawę budżet z r. 1871.

Dr. Herbst uważa odesłanie za zbyteczne, ponieważ wnioski podkomitetu nie zostały odrzucone, ten więc nie może co innego wnieść, jak to samo. Jego wczorajszy wniosek zmierzał tylko do odrzucenia wniosku Grocholskiego, dzisiejsze zaś odesłanie zmierza do czego innego.

Dr. Czerkawski oświadcza, że preliminarz na r. 1872 musi służyć za podstawę do obliczenia sum ryczałtowych, ponieważ wykazuje wyższą cyfrę wydatków.

Po zgodzeniu się dra Grocholskiego na dwie sumy ryczałtowe, wniosek Brestla odrzucono.

Dr. Schaup chce, aby okres pierwszy był krótszym, a mianowicie, aby się rewizja odbyła po dwóch latach, aby w ten sposób rezultat z r. 1871 nie był z niekorzyścią dla Galicji.

Dr. Kaiser sprzeciwia się temu, gdyż cyfra normalna pokaże się dopiero znacznie późniéj.

Dr. Zyblikiewicz twierdzi, że Galicjanie nie mogą zadowolić się mniejszą kwotą od téj, którąby skarb państwa i tak dać musiał Galicji. Już w r. 1873 mieliby niedobór, chcąc tylko utrzymać to, co już istnieje. Obecnie płaci już Galicja 73% dodatków, a państwo ciągłoby tylko zyski z potrzeb Galicji. W końcu wykazuje, że w innych pozycjach na rok 1872 wyższe zamieszczono cyfry, niż w roku 1871.

Fux rozwija w dłuższéj mowie, że reprezentanci krajów przedlitawskich nie powinni się zapatrywać na tę sprawę ze stanowiska wyłącznie galicyjskiego, jak Galicjanie. Sumy ryczałtowe nie powinny się stać haraczem, lecz muszą one być także uszczuplone. Za podstawę jednak ich obliczenia należy wziąć preliminarz na r. 1872.

Br. Cnobloch jest za wzięciem za podstawę preliminarza z r. 1871.

Dr. Kaiser stara się wykazać, że wszystko się robi, aby tylko Galicjanów zadowolić. Ponieważ jednak ludność w kwestjach finansowych bardzo jest dotkliwą, nie można więc innych krajów posądzać, iż płacić będą koszta samorządu galicyjskiego. Skoro niepodobna dokładną cyfrę wydobyć, to powinni Galicjanie już za samą korzyść własnego ustawodawstwa także coś poświęcić, jeżli jednak uporczywie obstają przy swoich żądaniach, to sami robią ugodę niemożebną.

Prezes ministrów książe Auersperg oświadcza, że rząd wszystko zrobił, aby ugodę umożebnić, i zawsze bronił interesów Galicji. Taki sam wypadek jest dzisiaj; wniosek ten dałby się może przeprowadzić w obu izbach lecz preliminarz z roku 1872 nie może już dlatego samego być wziętym za podstawę obliczenia, ponieważ wcale jeszcze nad nim nie obradowano.

Br. Carneri uważa wnioski podkomitetu za dobre i sądzi, że chociażby się nawet zamała pokazała cyfra, to przecież koncesja prawa ustawodawstwa téż coś warta. Jest za wnioskiem rządu.

Wolfrum uważa, że inna podstawa jak z r. 1871 jest niemożebną. Wykazuje, że preliminarz r. 1871 przewyższa rezultat o 260,000 złr. W wydatkach na wychowanie bierze Galicja udział 22%, do dochodu przyczynia się podatkami zaledwie 15%. Tak więc Galicja za swój samorząd dostaje jeszcze od państwa 7%. Że dodatki w Galicji są tak wielkie, pochodzi to ztąd, że ciężary podatkowe w Galicji mniejsze są, niż w innych krajach.

Br. Tinti wnosi, aby punkt *C, a,* ust. 2 brzmiał: „Wysokość sumy ryczałtowéj obliczyć należy według wydatków, które w ustawie skarbowéj z r. 1871, a względnie w preliminarzu na zasadzie téjże ustawy uchwalonym, zezwolonemi zostały pod tytułami: „Rady szkolne krajowe i okręgowe", seminarja nauczycielskie", „dodatek państwowy do funduszów szkolnych", fundusz naukowy" i „wyższe szkoły techniczne". Punkt *C, b,* ust. 1 ma brzmieć: „Według tych samych zasad należy przeznaczyć na koszta administracji politycznéj sumę ryczałtową, przez wymierzenie któréj służyć mają za podstawę wydatki, które przez ustawę skarbową z r. 1871, a względnie w preliminarzu na zasadzie téjże ustawy uchwalonym, zezwolonemi zostały dla Galicji pod tytułami: „Administracja polityczna w poszczególnych krajach" i „Budowle nowe administracji politycznéj."

Dr. Gross odpiera twierdzenia dra Zyblikiewicza i jest za wnioskami podkomitetu. Niesłusznie byłoby brać za podstawę preliminarz z r. 1872, bo Galicja może się administrować taniéj.

Tomaszczuk sprzeciwia się wnioskom Grocholskiego i Fuxa i utrzymuje, że jeźli Galicjanie obstawać będą przy swém zestawieniu cyfer, to pokażą przez to, że umyślnie chcą rozbić ugodę.

Dr. Grocholski przedstawia, że kiedy Galicjanie kładą za podstawę obliczenia tylko to, co się ma wydać, to nie można brać za podstawę roku 1871, i stara się wykazać cyframi, że Galicja poniosłaby wtedy szkodę.

TEATR.

Król Jan. Tragedja w 5 aktach Williama Szekspira.

Tragedja ta nie należy do najlepszych utworów Szekspira. W treści i przebiegu zewnętrznych wypadków przypomina nieco Ryszarda III, i tu i tam idzie o utrzymanie tronu nieprawnie posiadanego — Ryszard i Jan są uzurpatorami. Ale zestawiwszy te dwa charaktery zobaczymy dopiero ogromną różnicę i tę genjalną potęgę Szekspira w kreśleniu coraz nowych a tak wybitnie odmiennych i oryginalnych postaci. Ryszard jest potęgą demoniczną, jemu nie idzie o tron, o brutalne zwycięztwo miecza, on walczy z duszą ludzką, z tém wszystkiém, co ona dobrego i pięknego mieści w sobie, i chce to w niéj pokruszyć, zdeptać. Walka tu subtelniejsza, rozmaitsza i dlatego rola Ryszarda była zawsze powabną pokusą dla wielkich talentów scenicznych.

Król Jan mniéj już daje pola do popisu. Charakter jego mniéj ma odcieni i załomów. Interes i siła w szorstkiéj i ponuréj powłoce lekkiéj — to król Jan. Nie ma w jego piersi żadnych delikatnych uczuć ludzkich, ani dla matki, ani dla kraju, ani dla przyjaciół, ani dla religji — używa tego wszystkiego jak pionów, któremi posuwa się naprzód do zwycięztwa. Pozornie słucha ich rad, ale idzie za niemi tylko za zgodą własnych zamiarów. Nie dowierza nikomu, ani się zwierza przed nikim. Więcéj myśli niż mówi, a mowa jest u niego zaraz czynem. Straszną jest dla nas ta postać przez to zimno, które wieje od niéj. Z tém wszystkiém nie jest ona tak potworną jak Ryszard. Jan nie popełnia złego z upodobania, ale z konieczności; wierzy więcéj w brutalną siłę, niż w podstępne zamachy. Raz tylko postąpił wbrew téj naturze, gdy każe Hubertowi zamordować młodego Artura, syna brata swego, który zawadza mu na drodze do tronu — i ten czyn właśnie łamie jego siłę. Od śmierci Artura rozpoczyna się upadek i rozkład wewnętrzny w królu Janie. Odkąd się uciekł do skrytych zamachów — traci wiarę w swą siłę, w swoje prawa. Potęga jego, która zwyciężała wojska francuzkie, rozbiła się o martwe ciałko niewinnego dziecka. Szekspir lubuje się w tego rodzaju zwycięztwach prawdy i wymiarze sprawiedliwości. W kreśleniu charakterów Szekspir jest realistą, ale tłem, na którém rysują się plastyczne formy jego bohaterów — jest zawsze niebo, prawda, sprawiedliwość. Najzmysłowsze postacie jego tragedji — są jeszcze świadectwem nieśmiertelnych potęg. W tragedji, o któréj mowa, użył Szekspir przeczystéj, anielskiéj postaci małego królewicza za narzędzie odwiecznéj sprawiedliwości. — Śmierć Artura jest zwycięztwem. Bez tego moralnego zadosyćuczynienia śmierć ta, jakkolwiek odpowiadająca historycznéj prawdzie, obrażaćby musiała prawdę moralną. Genjusz Szekspira złączył obie. — Wśród burz i zawichrzeń politycznych tak delikatna i czuła natura, jak Artura, ostać się nie mogła — ginie; ale śmierć jego więcéj zaważyła na losach króla Jana, niż wojska Filipa francuzkiego, niż przekleństwa Konstancji. — Nie to, że Salisbury, Marshal i inni panowie angielscy odstępują króla na wieść o śmierci Artura, stanowi istotę, owego moralnego zwycięztwa prawdy nad bezprawiem, cnoty nad zbrodnią, ale ów wewnętrzny upadek króla Jana, zwątpienie w swą siłę.

Z tego, cośmy powiedzieli, jasno wychodzi ważność i stanowisko tych dwóch postaci w tragedji — króla Jana i Artura. Obie te role nierówne zakrojem — pierwsza wymaga ciągłéj, psychologicznie konsekwentnéj i głębokiéj gry — druga ma chwile efektowne i porywające. Obie te role z talentem odegrane zostały.

Obok króla Jana i Artura grupują się bezpośrednio ich matki: Eleonora i Konstancja. Szekspir nie silił się na idealizowanie tych postaci, ani ich czułości macierzyńskiej i nie na tę czułość położył główny nacisk, ale na dumę i nienawiść wzajemną. Eleonora jest złym duchem i doradzcą swego syna, fałszuje testament Ryszarda Lwie serce dla zapewnienia mu tronu, a głównym motorem jéj czynności ambicja. Również w Konstancji, lubo więcéj już znać uczucia macierzyńskiego, duma jest przeważną sprężyną działania. Przymioty Artura potęgują tę dumę i usprawiedliwiają po trochu. Że ten rys charakteru chciał uwydatnić w niéj poeta, pokazuje się to najwyraźniéj w scenie obłąkania. Śmierć dziecka gra tam podrzędniejszą rolę — głównie występuje obrażona, drasnięta duma, więcéj przez jéj usta rozpacza królowa niż matka. Scena ta daje niemałe pole do popisu.

Ponieważ w niniejszém sprawozdaniu idzie nam przeważnie o określenie i ucharakteryzowanie głównych postaci i ich wartości artystycznéj w tragedji; przeto nad stroną praktyczną i historyczną, jak również figurami, które ją reprezentują, jak: Filip, Ludwik, arcyksiążę — rozwodzić się nie będziemy. — Odsyłamy ciekawych do historji i do tekstu tragedji — zostawiając im przyjemność porównania i ocenienia, o ile Szekspir użył historycznych wypadków do rozwinięcia swego utworu, o ile nagiął prawdę historyczną do wymagań artystycznych. — Zobaczy tam czytelnik, że jakkolwiek Szekspir dowolnie tu i ówdzie zmieniał i wikłał fakta historyczne ku wielkiemu zgorszeniu amatorów ścisłych dat i wypadków; charaktery działających osób przeniósł nienaruszone do tragedji. Szekspir bowiem nie tworzył charakterów, ale brał z życia, nie oblekał ideałów w formy ludzkie, ale w ludziach dopatrywał ideałów i dobywał je z ich piersi. Dlatego to postacie jego mają tyle oryginalności i rozmaitości, mają ciało i krew. Nie jest to zresztą uwaga nowa, ale ją tu przytaczam, bo w postaciach tragedji „Król Jan" — nasuwa się ona bardziéj, niż gdzie indziéj.

Nierozwodząc się tedy nad przebiegiem akcji, nad małżeństwem Blanki z Delfinem, nad intrygami kardynała Pandulfa, który także pod suknią duchowną kryje tylko interes i zysk — te bóstwa świata, jak je nazywa bękart, syn Ryszarda — przechodzimy do określenia reszty figur tragedji.

O Salisburym i Hubercie nie umielibyśmy powiedzieć więcéj nad to, co Gerwinus o nich mówi, t. j. że w obu poruszone uczucie przez młodego Artura, staje w sprzeczności z obowiązkami i zachwiewa ich. Pierwszego wiąże do króla uczucie patrjotyczne — drugiego przywiązanie służalcze. Dla Salisburego król jest przedstawicielem siły i wielkości Anglji — jest tarczą przeciw obcemu najazdowi i dlatego z nim trzyma. Śmierć Artura rozrywa węzły, które go łączą z tronem; obrażone uczucie moralności robi go odstępcą.

Tak mniéj więcéj, lubo nie w tych słowach charakteryzuje Gerwinus te dwie postacie. Są one zresztą mało ważne, abyśmy się dłużéj przy nich zatrzymywać mieli — zwłaszcza, że uwagę naszą pociąga postać inna, o wiele ciekawsza, zajmująca przez jaskrawą charakterystykę; tą postacią jest Filip Folkonbridge, naturalny syn Ryszarda Lwie serce.

Jest on na scenie od pierwszego do ostatniego aktu, stojąc ciągle po stronie króla Jana, lubo nie bez współczucia dla jego przeciwnika Artura i nie bez wstrętu dla późniejszych jego sprzymierzeńców, szczególniéj arcyksięcia austrjackiego — należy do akcji tragedji, lubo jéj nie wywołuje, nie stwarza, ani posuwa naprzód. Jest więcéj postrzegaczem, jak działającym. — Patrząc na tę postać, musimy koniecznie zapytać się: dlaczego, po co Szekspir wprowadzał ją do tragedji. Postać ta jakkolwiek dosadnie i efektownie nakreślona, wydaje nam się zbyteczną. Jakiż cel miał Szekspir, wprowadzając ją do tragedji.

Gdyby Szekspir stał był na gruncie klasycznym, Folkonbridge występowałby w tragedji jego w postaci choru greckiego, rola jego zupełnie przypada do téj miary. Jakież było ich zadanie? Objaśniały widza; wśród zawikłań i labiryntów moralnych przeprowadzały go, poddając jak nitkę bryjadny głębokie prawdy i zasady: dawały sąd o działaniach bohaterów tragedji i odzywały się do nich w chwilach stanowczych. — Toż samo robi Folkonbridge, z tą różnicą, że uwagi swoje wypowiada w tonie sarkazmu i ironji, a często dobrego humoru. Sądzi wypadki ostro, zjadliwie, lubo sprawiedliwie. Ironja i sarkazm, to dwa konduktory, które chronią głowę jego od piorunów wśród burz politycznych i moralnych. Trzyma z królem, choć postępki króla nie zgadzają się z jego przekonaniami, bo ten król reprezentuje mu sprawę Anglji. — Na tym punkcie schodzi się z Salisburym, ale daléj nie idzie za nim; śmierć Artura, choć nad nią płacze, nie odrywa go od króla — winę śmierci woli zwalić na Huberta, jako narzędzie zbrodni — i do ostatka wytrwał przy królu. Zdrowe instynkta ludu znajdują w Folkonbridgu swój wyraz. Jest to prawdziwy John Buhl — jak trafnie powiada jeden z krytyków. — Jako taki, Folkonbridge winien być szorstki nieco, nieogładzony, rubaszny, z zakrojem humoru i ironji, ale zarazem poczciwości. W grze nie wystąpiły te konieczne znamiona jego charakteru.

W ogóle, grze wielu artystów mielibyśmy dużo do zarzucenia.

Do miejsc, które ożywiały zajęcie publiczności i robiły wrażenie, należy bez zaprzeczenia scena Artura z Hubertem w akcie czwartym, obłąkanie Konstancji i walka przedśmiertna króla Jana.

W damskiém Coupé

F. W. Hackländera

przełożył

J. D.

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ pociąg szedł teraz coraz wolniéj, przeto wszyscy wyraźnie widzieli wysoką czarną postać i już bez przestrachu spostrzegli, że — o zgrozo — wzniosła się do nadzwyczajnéj wysokości i potem — nagle zniknęła.

— Coby to było? Sam nawet pomarańczowy kapiszon zapuścił się w długie zaciekania i dla saméj właścicielki ziemskiéj był ten wypadek niewytłumaczonym, twierdząc jednak zawsze, że wysoka czarna postać tylko na chwilę za krzyż się schowała i znowu się wnet pokaże.

Wtem pociąg stanął a zegar blizkiéj wieży kościelnéj wybił północ.

— Ach, mamo, gdyby mi przyszło teraz przechodzić koło cmentarza, to bym z pewnością ze strachu umarła — jakże się cieszę, że siedzimy w wagonie, gdzie zupełnie jesteśmy bezpieczni.

— Spodziewam się, moje dziecię, nie słyszano jeszcze nigdy, żeby strachy koleją jeździły.

— Dziesięć minut zatrzymania! — zawołał konduktor w téj chwili, otwierając drzwiczki, z czego korzystała otyła właścicielka ziemska, Emilia, jakotéż i młoda dama, wysiadłszy z wagonu, aby się przejść po długiém siedzeniu. Zakwefiowana dama postępowała za niemi w stósownéj odległości, i to tak dużymi i szerokimi krokami, że nawet jeden z urzędników kolejowych z uśmiechem na nią się patrzał. Aż do końca dworcu szły wszystkie trzy damy razem, potem otyła właścicielka ziemska i młoda zatrzymały

Dr. Kuranda: Chcą nas zepchnąć jeszcze więcéj na tę stromą drogę, na któréj się już znajdujemy w skutek koncesji politycznych, tak, że koncesje, które robimy, zapłacić jeszcze mamy większemi sumami, niż dotąd kraje nasze płaciły. Takiéj ugody nie możemy sobie pozwolić narzucić. Daléj mowca kreśli historję rezolucji galicyjskiéj i udowadnia, jak daleko rzecz poszła jedynie dla rządu. Cała sprawa kwot jest nietylko kwestją finansową, lecz jest także polityczną. Dając Galicji znaczną sumę do użycia bez kontroli, możemy być pewni, że obce żywioły korzystać z niéj będą, że przez to ani szkoły, ani administracja nie będą lepsze. Owszem przeciwnie! Wniosek rządu, aby oznaczyć kwotę na podstawie preliminarza z roku 1871, wykazuje w porównaniu z wnioskiem podkomitetu sumę o 260,000 złr. większą, tj. w pięciu latach 1,300,000 złr. Mimo to mowca gotów jest głosować za wnioskiem rządu, jeźli deputowani galicyjscy oświadczą, że są z tego zadowoleni. W przeciwnym razie głosować będzie za wnioskiem podkomitetu, bo nie chce im narzucać ani ugody, ani podatkowych pieniędzy ludów, któreby tę ugodę zapłacić musiały.

Dr. Demel widzi to naturalném, że rząd bierze za podstawę rok 1871, ponieważ rezultat tegoż jest wiadomym. Skoro zaś rząd chce się oprzeć na preliminarzu, podkomitet na zamknięciu rachunków, to obowiązkiem jest deputowanych galicyjskich znaleść drogę pośrednią, lub jeden z tych wniosków przyjąć; jeźli nie, to sami będą przyczyną rozbicia się ugody galicyjskiéj.

Dr. Brestel mniema, że w przecięciu dałaby się wyszukać liczba, którą odciągnąwszy od preliminarza na rok 1872, otrzymalibyśmy różnicę rezultatu od preliminarza, a tém samém moglibyśmy poprawić wszystkie cyfry preliminowane. Da się to w ten sposób zrobić, jeźli się z zamknięcia rachunków z r. 1868, 1869, 1870 i 1871 wyszuka wysokość procentu. Pozostała po odciągnięciu téj kwoty przeciętéj cyfra preliminarza z r. 1872 mogłaby posłużyć za podstawę obliczenia sum ryczałtowych. Mowca wnosi przeto: „Z zamknięcia rachunków z roku 1868, 1869, 1870, 1871 należy wyszukać, jaką wyrażoną w procentach kwotę ogólnéj sumy preliminarza otrzymała Galicja rzeczywiście w przecięciu, a na zasadzie tak wyszukanéj wysokości procentu i preliminarza na r. 1872 należy oznaczyć sumę ryczałtową dla Galicji“.

— [Posiedzenie komisji konstytucyjnéj] z tego samego dnia (2 marca) wieczór, odbyło się wobecności ministrów: Auersperga, Lassera i Ungera.

Rechbauer oświadcza się za przyjęciem preliminarza z roku 1871 jako podstawy obliczenia kwot ryczałtowych — przeznaczonych do dyspozycji sejmu galicyjskiego i za rewizją tych kwot co trzy lata. Przeciw przyjęciu preliminarza na rok 1872 jako podstawy, mowca jest z tego powodu, iż preliminarz ten istnieje dopiero jako wniosek rządowy, a izba go jeszcze nie uchwaliła.

Fux polemizuje przeciw Brestlowi i Tomaszczukowi, powiada, że jest za ugodą nie z sympatji dla niéj, ale tylko w celu osiągnięcia bezpośrednich wyborów, i oświadcza się przeciw podporządkowaniu względów politycznych pod finansowe. Oświadcza się za wnioskiem Pickerta, i chce wziąść za podstawę kwoty preliminarz na rok 1872 według uchwał komisji finansowéj.

Herbst oświadcza, — iż podkomitet przyłączył się do wniosków rządowych. Rząd poszedł potem daléj i wziął za podstawę preliminarz z roku 1871. Ale Galicjanie i z tego nie są zadowoleni — jeżeli więc oni nie przyjmą wniosku ministerstwa i br. Tintego, to mowca będzie głosował za projektem podkomitetu.

Zyblikiewicz protestuje przeciw przypuszczeniu, jakoby Galicjanie z ugody chcieli wyciągnąć zysk pieniężny dla swego kraju na niekorzyść państwa. Galicjanie nie chcą uszczerbku państwa, ale też nie chcą uszczerbku swego kraju. — Według wniosku rządowego wymierzona kwota na szkoły spowodowałaby już w roku 1873 znaczny niedobór. Mowca żąda, aby przyjęto słuszny wniosek dra. Brestla.

Minister baron de Pretis oświadcza, że rząd zapatruje się na tę sprawę ze stanowiska ugodowego, gdyby przyjęto stanowisko prawne, to jedynie zamknięcia rachunków mogłyby być podstawą obliczenia kwoty — a w takim razie — gdyby Galicja mniéj dostała, nie byłoby to winą państwa lecz kraju, z powodu, iż domagał się samorządu (?!). Aby się nie targować, rząd zaproponował preliminarz z roku 1871 jako podstawę. Jeżeli przeciwna strona natomiast domaga się najwyższéj kwoty, jaką kiedy wyznaczono dla Galicji, to już nie jest ugoda. Preliminarz z roku 1871 jest korzystny dla Galicji, bo zamknięcie rachunków wykazuje, iż był on większy, niż rzeczywiste wydatki. — Galicja osiągnie przez ugodę tę korzyść, że oszczędności swoich nie będzie musiała zwracać państwu, jak inne kraje, a tém samém będzie miała środki pokrycia niedoboru, gdyby takowy ukazał się którego roku. Minister wzywa Galicjan do przyjęcia propozycji komisji, bo rząd nie może obciążać innych krajów dla Galicji.

Kaiser wyraża zadowolenie swoje z tych pozytywnych oświadczeń ministra i mniema także, że Galicja w przeciągu całego szeregu lat będzie mogła pokryć ewentualne niedobory, ewentualnemi oszczędnościami.

Janowski swoim sposobem oświadcza, iż z zasady jest przeciw wszelkim koncesjom dla Galicji, lecz gdyby komisja przyjęła żądania Polaków, to on będzie głosował za wnioskiem Grocholskiego.

Fux cofa swój wniosek.

Grocholski mniema, że tu nie chodzi tu o kompromis co do sumy. — Przy wszystkich innych punktach deputowani z Galicji nie robili żadnéj trudności, ale przyjęli wszystko, co im dawano. Ich odpowiadało rzeczywistym potrzebom kraju, więc nie mogą odstąpić od tego żądania. (Rzecz dość smutna, iż i przy innych punktach deputowani galicyjscy nie czuli się związanymi uchwałami sejmu. P. R.)

Kuranda wskazuje, że inne kraje z własnych funduszów wiele robią dla szkół średnich, a Galicja chciałaby, aby jéj państwo dało wszystkie fundusze, potrzebne na autonomię. Jeżeli Galicyanie nie przyjmą wniosków komisji, to cały świat ujrzy, iż zgoda z ich winy do skutku nie przyszła.

Brestel cofa swój wniosek, ale podejmuje go Zyblikiewicz.

Ten wniosek, równie jak wniosek Grocholskiego, upadają przy głosowaniu.

Przed głosowaniem nad wnioskiem Tintiego Zyblikiewicz wnosi zawieszenie całéj kwestji, póki Polacy z zamknięcia rachunków z r. 1871 nie poinformują się co do zawartéj tam cyfry. Na wywody ministra finansów odpowiada mowca, że skoro w Galicji okazuje się potrzeba utworzenia wielu nowych zakładów naukowych, to krajowi muszą być dane większe fundusze. Coronini jest za preliminarzem z r. 1871. Dinstl uważa za rzecz dostateczną, by Galicji dano o 260000 złr. więcéj, niż wydano w r. 1871. De Pretis oświadcza gotowość przedłożenia cyfr zamknięcia rachunków za r. 1871. Wynika z nich, w porównaniu z preliminarzem, oszczędność wynosząca 263 000 złr. w departamencie oświecenia i administracji politycznéj.

Komisja odrzuca wniosek Carnerego o zamknięcie posiedzenia, i wniosek Zyblikiewicza o zostawienie całéj kwestji in suspenso, poczém przewodniczący oświadcza, iż zarządzi głosowanie nad wnioskiem Tintiego.

Zyblikiewicz oświadcza, że Galicjanie wstrzymają się od głosowania. Przewodniczący zawiesza posiedzenie na 10 minut w skutek żądania kilku członków.

Przy otwarciu na nowo posiedzenia oświadcza Zyblikiewicz, że galicyjscy deputowani wstrzymują się od głosowania. Wniosek Tintiego jest następnie odrzucony; wniosek podkomitetu co do punktów C. a) i b) aż do punktu o rewizji przyjęty.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad kwestją w jaki sposób i w jakich odstępach czasu ma mieć miejsce rewizja pauszaljów.

Pickert oświadcza, że wychodzi z zasady, że finansowe określenie tego ma być w ten sposób powzięte, aby ani Galicja ani inne kraje nie szkodowały na tem, ani też nie były faworyzowane. Zasady téj nie widzi wszakże zastosowanéj we wniosku podkomitetu; gdyż podczas gdy my w naszych krajach siły naszéj podatkowéj używamy na to, by szkoły nasze lepiéj uposażać, nowe wznosić, na przykład założyć nowy uniwersytet w Ołomuńcu lub Salcburgu, to tym sposobem dla naszych podatkujących powstałby tem większy ciężar, gdyby jeszcze w jakiejkolwiek części przyczynić się musieli do kosztów postronnych, a mianowicie na rzecz Galicji. Słusznem zatem wydaje mu się, aby na ten raz ustanowiona była dla Galicji, będącéj przytem krajem biernym, ustanowiona została określona kwota, a w przyszłości takowa wtedy tylko mogła być podwyższoną, kiedy i podatkowe dochody Galicji podniosą się. Zgoda zatem aby we wniosku było umieszczoném: w miarę jak dochody podatkowe Galicji wzrastać lub zmniejszać się będą.

Dinstl stawia podkomitetowi pytanie, czy Galicjanie i przy obradach nad budżetem przy tytule: „Oświata i jéj zarząd“ będą mieli nadal udział w radzie państwa. Herbst oświadcza, że kwestja ta wtedy będzie jasno postawioną, gdy zostanie zdecydowanem jakie koncesje mają być zrobione. Z tych powodów rzecz ta w komitecie dotąd roztrząsaną nie była.

Grocholski pięcioletni okres rewizyjny poczytuje za długi. Kaiser mniema, że galicyjscy deputowani nie mogą być wyłączeni do obrad nad tym tytułem budżetu w radzie państwa, nawet po otrzymaniu odrębnego stanowiska; ponieważ rzecz idzie tam nietylko o rozpatrzenie i określenie potrzeb, ale też i o ich pokrycie, a rozdział w tém jest niemożebny. Galicjanie zatem w każdym razie muszą należeć do głosowania.

Schaup stawia formalny wniosek, najprzód co do zasad, na których rewizja ma się wykonywać, a następnie co do terminów rewizji. Brestel wyjaśnia, w jaki sposób rewizja ma być wykonywaną i oświadcza, że w każdym razie za podstawę przy tem powinno służyć zamknięcie rachunków. Schaup oświadcza się za wnioskiem Pickerta, natomiast Herbst przychyla się do zapatrywań Brestla.

Grocholski zapytuje, jakie podatki mają być wzięte za podstawę i dla czego, właśnie podatki pośrednie wzrastają ogromnie. Minister finansów de Pretis wzywa komisję, aby przy rewizji trzymała się tych samych zasad, co i przy pierwotnem ustanowieniu pauszaljów.

Pickert oświadcza, że muszą być także uwzględnione i ciężary, jakie teraz inne kraje dla Galicji ponoszą, bo Galicja, jak wiadomo, pod względem finansowym jestb ierną. Dalsze ofiary ponoszone być mogą dla Galicji jedynie podług dotychczasowéj skali, a tą jest siła podatkowa. W miarę jak ta się wzmoże, będzie można podwyższyć i kwotę. Brestel oświadcza się przeciw wnioskowi Pickerta, aby wszystkie podatki wzięto za podstawę rewizji. Pickert ogranicza swój wniosek do podatków bezpośrednich i powiada, że podwyższenie kwot powinno nastąpić w téj saméj proporcji, w jakiéj podniesie się cyfra podatków z Galicji państwu płaconych, w stosunku do tego, co płacą inne kraje. Wnosi zresztą o odesłanie wszystkich odnośnych wniosków do podkomitetu.

Brestel występuje przeciw temu wnioskowi i oświadcza się za stałą kwotą, a Herbst jest przeciw odesłaniu wniosku do podkomitetu, bo ten sam cel może być osiągnięty przez zamknięcie posiedzenia, co da deputowanym czas do namysłu.

Na tem zamknięto posiedzenie. Komisja zbierze się ponownie we wtorek (d. 5 b. m.) o g. 6 wieczorem.

Francja.

Paryż 29 lutego.

(N. N.) Stan rzeczy we Francji nie zmienił się w niczém i jest mniéj więcéj ten sam, co kilka dni temu, kiedy do was pisałem.

Nie wiadomo jeszcze, jakiego dozna powodzenia przy dyskusji projekt prawa, przedłożony przez p. Wiktora Lefranca; lecz należy uważać, że w zasadzie został on przyjętym przez prawicę, która ma głosować za projektem lecz z pewnemi zmianami. Artykuł 2 proponowanego prawa, jeśli nie zostanie zupełnie zniesionym, ulegnie w taki sposób zmianie, że wzbronioném będzie wprowadzenie skazanego dziennika do departamentu, w którym został zawieszonym.

Siècle a za nim i inne dzienniki ogłosiły list pana Barthelemy Saint-Hilaire, zaadresowany do p. Varroy, deputowanego i prezesa rady departamentalnéj Meurthe i Mozelli, w odpowiedzi na adres republikański radców tego departamentu wystosowany do prezydenta rzpltéj. List ten przypomina, że p. Thiers na trybunie i w aktach rządowych „dał wielokrotne dowody, świadczące o jego postanowieniu utrzymania rządów rzeczypospolitéj sobie powierzonéj.“ Pan Barthelemy Saint-Hilaire dodaje w swym liście, że „można być przekonanym, iż prezydent rzpltéj dołoży w tym celu wszelkich starań i potrafi dochować swego przyrzeczenia.“

Członkowie prawicy zgromadzenia widzieli w tym liście wyjście rządu z neutralności wskazanéj przez umowę w Bordeaux i była chwilowa obawa, żeby ów list nie wywołał burzy w zgromadzeniu, lecz podług ostatnich wiadomości z Wersalu, interpelacje w téj kwestji zostały odłożone do czasu dyskusji projektu prawa, przedstawionego przez p. Wiktora Lefranca, względem pociągania do odpowiedzialności dzienników występujących przeciw dzisiejszemu rządowi.

Znacie już propozycję hrabiego czy też księcia Chambruna w kwestji tegoż samego prawa, żeby do słów: zgromadzenie narodowe, dodać słowo: konstytuanty, a do słowa: rząd, dorzucić wyraz: prowizoryczny — czyli żeby za jednym zamachem nadać zgromadzeniu prawo, którego mu naród nie dał, a któregoby prawica mogła użyć do obalenia rządu, jako prowizorycznego.

Nie wiadomo, czy przy dyskusji nowego prawa prawica wytarguje coś w swoich zamiarach, lecz wszystkie próby większości zgromadzenia, żeby sformować jakiś wspólny program polityczny, nie przychodziły do skutku, przedewszystkiém dlatego, że większość monarchiczna zgromadzenia rozdzieloną jest na kilka partji, niemogących się z sobą porozumieć, i że poza owém zgromadzeniem jest naród, który z uwagą śledzi jego czyny.

Rzeczą więc jest prawie pewną, że wniosek rządowy co do prasy przejdzie w zgromadzeniu, dlatego że jest zwróconym przeciw agitacjom bonapartystowskim, a rząd mając tę broń w ręku, potrafi utrzymać na wodzy tak dzienniki monarchiczne, jakoteż socjalistyczne, komunistyczne i wszystkie te, które spiskują pod jakimkolwiekbądź sztandarem przeciw dzisiejszemu stanowi rzeczy. Bo chociaż pan Thiers nie jest uosobieniem doskonałości i wiele możnaby było jeszcze zarzucić, lecz w każdym razie jest to wielki człowiek stanu i nie wspominając o zasługach przez niego położonych, przyznać należy, że — jak w czasie wojny p. Gambetta chcąc prowadzić wojnę na zabój, ocalił honor Francji i był jedynym człowiekiem, w którym naród pokładał zaufanie — tak obecnie po wojnie, kiedy idzie o podźwignięcie kraju z jego nieszczęść, pan Thiers jest „l'homme de la situation“, któregoby nie można było zastąpić.

Hrabia Chambord, o którego pobycie w Antwerpji i wizytach jemu robionych przez arystokrację francuzką donosiłem w poprzednich listach, zmuszonym był opuścić to miasto w skutek nieprzyjaznych objawów, jakie znalazł w ludzie belgijskim. Z Antwerpji udał on się do Dordrecht, miasta holenderskiego.

Hrabia Arnim, ambasador pruski, wyjechał ztąd za krótkim urlopem do Berlina.

P. S. Rozeszła się dziś pogłoska, że nominacja p. Fourniera na ambasadora przy dworze włoskim została dziś podpisaną i jutro będzie ogłoszoną w dzienniku urzędowym.

Pan Fournier jest to wypróbowany dyplomata, przed laty był on pierwszym sekretarzem ambasady w Petersburgu, a od kilku lat reprezentował Francję w Stokholmie.

[List p. Barthélemy Saint-Hilaire'a] pisany do p. Varroy deputowanego i prezesa rady jeneralnéj departamentu Meurthe et Moselle, mocno zaniepokoił prawicę z powodu jasno położonych zasad. Pan St.-Hilaire napisał go w imieniu prezydenta rzeczypospolitéj w odpowiedzi na adres republikańskiéj większości członków powyższéj rady wystosowany do p. Thiersa. List ten brzmi jak następuje:

Wersal 22 lutego 1872.

Kochany kolego!

Przedłożyłem p. prezydentowi rzeczypospolitéj adres, który mu przesłałeś podpisany, po zamknięciu posiedzenia, przez ciebie i trzynastu twoich kolegów z rady jeneralnéj dep. Meurthe et Moselle.

Pan prezydent wkłada na mnie obowiązek powinszowania wam wyrażonych w nim uczuć. Po kilka razy, bądźto z mównicy, bądź w urzędowych dokumentach sam dał jak najformalniejsze zapewnienia o swém postanowieniu utrzymania nietkniętym depozytu rzeczypospolitéj jemu powierzonego.

Możecie być przekonani, że wszystkie jego usiłowania dążą do tego celu, i że potrafi dotrzymać obietnicy. Prawo, które wczoraj zaproponował zgromadzeniu narodowemu, jest tego nowym dowodem. Spodziewamy się po niém jak najlepszego skutku.

Co do mnie nie wątpię, że jeżeli rzeczpospolita tak daléj oddawać będzie krajowi tyle pożyteczne i wielkie usługi, jak od roku przeszło, Francja przyjmie i utrzyma tę formę rządu gwarantującą mu upragnione owoce: wolność z porządkiem, oszczędność z uczciwością, potęgę z pracą i z patrjotyzmem. Jedną z najszczęśliwszych okoliczności rzeczypospolitéj jest, że ona przedstawia dziś porządek pod wszystkiemi jego postaciami, i nie waham się twierdzić, że nie ma się ona niczego obawiać, jeżeli potrafi pozostać roztropną i umiarkowaną, ponieważ teraz powinna ona mieć poparcie wszystkich dobrych obywateli, o ile tylko oni wiedzą o jéj prawdziwych potrzebach.

Przepraszam cię, mój drogi kolego, żem się tak opóźnił z moją odpowiedzią i proszę cię wytłomacz mnie twoim przyjaciołom i członkom rady jeneralnéj; ale to opóźnienie pozwala mi czerpać nowe nadzieje w powodzenie opinji, które nam są tak drogie, a to z powodu środków zaproponowanych przez rząd zgromadzeniu narodowemu, a które, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą ostatniemi.

Przyjmij kochany kolego moje serdeczne pozdrowienia.

Twój przywiązany kolega
Barthélemy Saint-Hilaire.

List powyższy nacechowany jest silną formą, jakiéj jeszcze nigdy nie spotykaliśmy w pismach wychodzących z pod natchnienia p. prezydenta rzeczypospolitéj. Być może, że on zapowiada jakąś nową erę lub system w rządach, jakkolwiek potwierdza tylko to wszystko, co zawsze mówił pan naczelnik władzy wykonawczéj od czasu jak jest u władzy. Nadzwyczaj ważne jest oświadczenie p. Barthélemy St.-Hilaire'a, zawsze w imieniu p. Thiersa, że środki przedsięwzięte przez rząd w celu zasłonięcia rzeczypospolitéj i zgromadzenia narodowego od wszelkich napaści, nietylko bonapartystów się tyczą, ale oczywiście i rojalistów. Wszakże to do republikanów przemawia p. St. Hilaire.

— [Komisja wyznaczona] do rozbioru prawa o nauce początkowéj — jak pisze dziennik *des Débats* — nie chce nic słyszeć o zasadzie obowiązkowéj. Napróżno przedstawiają jéj przykład licznych krajów, gdzie nauka jest obowiązkową, a które dobrze się z tém mają. Komisja widocznie sądzi, że są okolice gdzie nauka jest zbawienną, i znów inne gdzie jest szkodliwą.

Francja — mówią ciągle *Debaty* — znajduje się na nieszczęście w tym ostatnim przypadku; nie potrzeba wcale, aby nasi chłopi umieli czytać. Od czegóż to zależy? Od wpływu ziemi czy od klimatu? Nie wiemy; być może, że który z członków komisji wyjaśni nam to z mównicy.

Przecież komisja raczyła objawić zdanie w jednym z artykułów prawa, że rodzice posyłając swe dzieci do szkoły, spełniają moralny obowiązek. Patrzcie, co za ustępstwo zrobione duchowi czasu. Obowiązek moralny! Oczywiście, że ten wyraz wystarczy, aby chłopi, którzy nie umieją czytać, a zatém nie będą tego czytać, pospieszyli z posyłaniem swych dzieci do nauczyciela. Nowy projekt prawa miał głównie na celu przeprowadzić zasadę obowiązku; otóż, jeżeli ta zasada ma być nieprzyjętą, projekt nie ma już racji bytu. Podobno, że kilku członków komisji (któréj prezesem jest biskup orleański ks. Dupanloup) zaproponowało zniesienie szkół normalnych początkowych, które, jak wiadomo, są rozsadnikami cywilnych nauczycieli. Pośpieszamy dodać, że propozycja ta, natchniona widocznie duchem klerykalnym, który aż nadto daje się uczuwać w oporze, na jaki natrafia ten projekt prawa, nie wiele ma szansy zostania przyjętą. Należy się spodziewać, że komisja nie zechce iść aż tak daleko.

Ciekawa teraz rzecz, jak przyjmie izba projekt rządu i czy przyjmie konkluzje komisji. Co prawda, mamy w tym względzie słabą nadzieję. Prawdopodobnie rzeczy pozostaną jak są dotąd, z wyjątkiem kilku zmian mało znaczących. Nauka rozszerza się wszędzie w Europie i są kraje sąsiednie, gdzie wszyscy mniéj więcéj umieją czytać i pisać; nie pozostanie niedługo jak tylko Francja, gdzie można znaleźć w znacznéj liczbie nieuków nieumiejących podpisać swego nazwiska, zważywszy na ich narodowość Francuzów.

Zapomniały *Debaty* kreśląc te ostatnie słowa, że oprócz nieszczęśliwéj i opanowanéj przez czarnych kruków Francji, jest jeszcze i inna ogłupiona kraina, która również dzięki tym samym wpływom, nie może się z upadku swego dźwignąć i ze swych płaszczykiem religijności okrytych więzów otrząsnąć.

— [W trybunale Rouen] toczy się obecnie skandaliczna sprawa p. Janvier de La Motte, byłego za cesarstwa prefekta dep. l'Eure, i trzech jego w kradzieży grosza publicznego wspólników. Olbrzymi akt oskarżenia wylicza wszystkie nadużycia, fałszowanie dokumentów, przekupstwa i zdzierstwa, jakich się dopuszczała ta hultajska czwórka z panem prefektem na czele w ciągu 12letniego jego sprawowania urzędu. W gmachu prefektury miały się dziać jak najobrzydliwsze orgje, a roztrwonione na tych i im podobnych w Paryżu bachanaljach pieniądze przeszło na miljon franków obliczają. Głównym, chociaż nie jedynym sposobem, w jaki p. de La Motte dostarczał sobie na zabawy funduszu, były to likwidacje za dokonane wielkie roboty publiczne, które w rzeczywistości nigdy nie istniały.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Żmigrod, *18 lutego.* — W roku zeszłym, w czasie kiedy natura nas tak hojnie deszczami opatrywała, zatem około połowy miesiąca maja zdarzył się we wsi Bednarce pow. gorlickim wypadek, który pomimo że w dziennikach już wspominany, wszelako powtórzyć go tu ze względu na psychiczne usposobienie naszego ludu ruskiego nie zaszkodzi.

W tym to wspomnionym czasie umarł w Bednarce czy to na duszność, czy też na gościec, co zdaniem chłopskiém wszystko jedno, dosyć że na śmierć, gospodarz tamtejszy w średnim jeszcze wieku będący, i już kilka tygodni biedaczysko spoczywał sobie w grobie w charakterze spokojnego nieboszczyka, gdy jednemu z gospodarzy tamtejszych, wieczorem powracającemu nie trzeźwym z karczmy, zdawało się widzieć przed sześciu tygodniami pochowanego sąsiada, który, jak twiedził, w szczeréj żył przyjaźni z djabłem, co z tego wnosił, że widział obudwóch trzymających się za ręce a dążących od cmentarza do karczmy na wódkę. Wypadek ten opowiedziany w gromadzie na drugi dzień, znalazł dwunastu żyjących świadków, którzy nawet słyszeli jak obydwaj rozmawiali o deszczu mającym trwać aż do potopu całego świata. Wieść ta zatrwożyła całą gromadę; zwołano więc walną radę przy zamkniętych drzwiach w karczmie. Ale cóż? z djabłem trudna sprawa, złapać się nie da, przemieni się w jaką muchę, albo w maź się rozleje — a szukajże go potém! gdyby w razie i dał się złapać, a nawet gdyby go i do sądu gorlickiego odstawiono — to i cóż ztąd? Wszak i djabeł ma swoje prawa na świecie, przecież o tém wielebny ksiądz wikary w Jaśle roku zeszłego najwyraźniéj z ambony twierdził: „że od czasu kiedy szatan Chrystusa w Jerozolimie wyprowadził na pokuszenie na górę, odtąd żyje on (niby djabeł) na świecie i ciągle Panu naszemu robi na złość! A któż teraz wie, czy djabeł na zasadzie autonomji galicyjskiéj nowych i dobitniejszych praw obywatelstwa się nie dobił? Któż wie nareszcie czy na djabła są jakie prawa w karnych i cywilnych naszych kodeksach?“ Walnie zatem zgromadzona rada od pretensji do djabła ustąpiła, a to z obawy gorszych djabelskich psikusów a ztąd i złych następstw, — postanowiła za to zemścić się na nieboszczyku.

Idą więc *in corpore* we dwunastu wybranych przed północą na cmentarz a zastawszy go jeszcze w grobie, wzięli się rączo do operacji anatomicznej, któréj dzielności i zwinności ś. p. Bierkowski byłby pozazdrościł.

Najpierw aby na świat nie patrzał ucinają mu głowę, potém żeby się z djabłem nie kumał ucinają rękę, nakonice aby po świecie nie chodził ucinają nogę, wszystkie te części położywszy około nogi całéj, biednego napowrót zakopali, i poszli do karczmy rady dokończyć.

Sprawa ta na drugi dzień doniosła się do miejscowego gr. kat. proboszcza, a ztąd do władz duchownych i świeckich; gr. kat. konsystorz przemyski nakazał jako pokutę, zamknąć kościół z zawieszeniem wszystkich funkcji kościelnych na dwa tygodnie, co się też i stało. Władza zaś polityczna gorlicka zesłała na miejsce komisją dla sprawdzenia dokonanego faktu, o czem gdy się przekonano, zesłano drugą komisją sądowo-lekarską. Tak więc biedaka ś. p. nieboszczyka trzy razy z grobu dobywano i napowrót zakopywano, porobiono przytém protokuła, tak polityczne jak i sądowe, wzywano do Gorlic świadków i praświadków, jednakże sprawa ta jak gdzieś tam zależała tak i leży dotąd; wnosić zatem ztąd można, że to władze nasze boja się zaczepić sprawę jaką djabelską; bodajto mieć djabła za protektora, to pewnieby prędzéj biedny człowiek proces jaki taki wygrał!

Wkrótce po tym wypadku zjawił się w miasteczku Ołpinach, w tymże samym powiecie, jakiś prorok — żyd, wychrzta, który mienił się być samym rabinem z Wiśnicza: cudowne i niecudowne opowiadał on tamtejszym mieszkańcom rzeczy, którzy chociaż mniéj jak Rusini zabobonni, zawsze jednak więcéj wierzą rzeczom o których ich umysł nie ma żadnego pojęcia.

Jarmarki ołpińskie były niesłychaném żniwem dla mądrego proroka, gromadnie schodzili się do niego ludzie z różnych okolic, jednych leczył tartą cegłą, listkiem z mięty lub białéj róży urwanym z dziewiczego grobu; odgadywał przeszłość i przyszłość, wykrywał nareszcie innym skradzione rzeczy, których chociaż nigdy dzięki naszéj krajowéj policji nie odebrano, wszakże interesowana strona tém się pocieszała, że one tam kiedyś przebywać musiały!

Zarobek jaki ów prorok z tego względu pobierał, zachęcił trywialnego profesora z sąsiedniéj wsi Binarowy do wspólnego działania; obaj zatem założyli bank industryjny, do którego nie już sam lud prosty ale i ludzie z dalszych, należący do tak zwanéj inteligencji, za łaskawie u pana proroka udzieloną audjencją chojne składali datki. Spekulacja ta zapewne i dłużéj byłaby się utrzymała, gdyby nie wielka niegrzeczność ze strony pp. proboszczów tak ołpińskiego jak i binarowskiego. Oskarżony prorok został aresztowanym i wcale nie delikatnie przez żandarmów do Gorlic odstawionym, gdzie zapewne zważono że także ma z djabłem sprawę, bo zaraz na wolność wypuszczonym został. Na nowo też jarmarki ołpińskie stały się łupem dla izraelskiego proroka, na nowo też został aresztowanym i do swéj pierwszéj żony do Wiśnicza odprowadzonym.

Obok rzeczywistego braku dobrych szkół ludowych, bardzo małéj zaiste pieczy ze strony obudwóch naszych duchowieństw nad moralném

---

się, czekając na Emilję, która o kilka kroków w tyle za niemi postępowała. Za nią szła zakwefiowana dama dosyć szybkimi krokami aż do małéj, dzikim winogradem oplecionéj altanki, do któréj weszła Emilja. Zakwefiowana wachała się tam wejść, lecz kreśląc końcem parasolki rozmaite figury po piasku i mówiąc do siebie po cichu: „Tu mi będzie szczęście sprzyjało,“ zbliżyły się już towarzyszki do Emilji i wezwawszy ją do przyłączenia się do nich, podążyły wszystkie trzy do restauracji, dokąd udała się także zakwefiowana dama, wyrzekłszy kilka słów niezrozumiałych, których z uszanowania dla pięknéj płci nie możemy tutaj powtórzyć. Przyszedłszy do „wartsalu“ usiadła potem w kącie przy stoliku, zkąd patrzyła się ustawicznie i prawie nieruchomo na Emilję, która w téj chwili piła wodę przy bufecie.

Tutaj było bardzo mało podróżnych, którzy się chcieli przyłączyć do odchodzącego właśnie pociągu, pomiędzy nimi jednak zwracało na siebie powszechną uwagę dwóch panów, rozmawiających po cichu z czarno ubraną damą — którą już uważnie śledziła otyła właścicielka ziemska. Wkrótce udzieliła także Emilji i młodéj damie rezultatu swych spostrzeżeń, polegającego na oświadczeniu, że czegoś tak nieruchomego, jak ta czarno ubrana dama, nigdy jeszcze w całém swém życiu nie widziała. „A do tego,“ prawiła daléj „dla nocnéj jazdy jest z przesadną elegancją ubrana. Popatrz no pani na tę ciężką suknię z czarnego atłasu, czarną mantylę, na ten czarny jedwabny kapelusz z piórami, czarne rękawiczki i czarną parasolkę. Mnie się zdaje, że nawet ma czarną chustkę do nosa.“

— To bardzo wytworny żałobny strój pomyślała młoda dama; ale rzeczywiście ona siedzi, jakby bez życia! Uważaj no pani, gdzie to siadł jeden z tych mężczyzn a zawsze jednakie ułożenie ciała i trzymanie parasolki. — A jak ten welon nieruchomo się z jéj twarzy spuszcza — najmniejszym nie poruszany oddechem.“

Dama z pomarańczowym kapiszonem pozostała w wagonie, nie czując potrzeby wysiadania a jéj córeczka bała się znowu zetknąć z strasznym cmentarzem.

— Chciałabym wiedzieć, odezwała się po chwili dama, skoro już wszyscy inni wysiedli, co się tam może znajdywać w tym przykrytym koszyku; musi tam być coś szczególnego, bo Finetka wciąż się podnosi i na koszyk szczeka — o, to bardzo mądre stworzenie. Czekaj no, ja stanę przy drzwiczkach i kaszlnę, gdyby ktoś szedł, a ty tymczasem podnieś do góry powoli koszyk, by zobaczyć, czy ciężki. No, a co tam może być?

— Zdaje mi się, że to coś żywego, mamo, nie bardzo ciężkie ale i nie bardzo lekkie, ach mamo, nie mogę koszyka postawić na swojém miejscu.

— Głupia, to podnieś przynajmniéj wieko i zobacz co tam jest!

— Kiedy ono mocno przywiązane, czy może rozwolnić sznurek?

— Naturalnie, tylko prędko, nieprzyjemna to doprawdy rzecz jechać z ludźmi, którzy mają przy sobie zakryte koszyki i w nich jeszcze coś żywego.

Lecz ponieważ w téj chwili mama bardzo wyraźnie zakaszlała, przeto prędko zerwała się Zofja i porzuciwszy koszyk, na swoje miejsce wróciła. Konduktor bowiem przystąpił do wagonu i zapytał się, czy jest tu jeszcze jakie miejsce wolne, czemu jednak mama bardzo stanowczo zaprzeczyła. Tą odpowiedzią nie zadowolnił się konduktor, stojąc ciągle przy tym wagonie, co nie pozwoliło damie z pomarańczowym kapiszonem prowadzić daléj poszukiwania koszyka; wnet też po raz drugi zadzwoniono i podróżni spiesznie wychodzili z restauracyi, między nimi także dwaj mężczyzni, którzy teraz czarno ubraną damę wzięli pod ramię i konduktorowi, widać znajomemu, coś szepnęli do ucha, poczém tenże zwrócił się z grzecznem pytaniem do otyłéj właścicielki ziemskiéj, czyby nie była tak dobrą ustąpić w kącie miejsca dla damy czarno ubranéj, nieco przytem cierpiącéj i to tylko do dwóch najbliższych stacji, gdzie ktoś na nią będzie czekał. Czarno ubrana dama nie rzekła na to ani słowa, głową nawet nie ruszyła i jak w „wartsaalu“, tak i teraz w nieruchomem zupełnie położeniu pozostała, sztywnie w ręku trzymając parasolkę i nic wcale do swych towarzyszy nie mówiąc.

— Kiedyż ja sama tam nie siedzę, rzekła z ubolewaniem właścicielka ziemska, lecz Emilja oświadczyła chęć ustąpienia, poczem jeden z mężczyzn ostrożnie podniósł damę i w samym kącie ją posadził, gdy tymczasem drugi zdjęciem kapelusza wyraził swoje podziękowanie dodając cichym głosem:

— Z tą damą nie doznają panie żadnéj nieprzyjemności, jest ona za słabą, żeby mogła mówić, a gdyby może na pytania nie dała odpowiedzi, natenczas zechcą to panie tylko jéj nieszczęśliwemu położeniu przypisać.

I zakwefiowana dama wróciła już a ponieważ wszyscy, z wyjątkiem Emilji, zajęli dawne swoje miejsca, przeto tak wypadło, że ta ostatnia siedziała zaraz przy zakwefiowanéj, mając po drugiéj stronie czarną nieruchomą damę.

Drzwiczki już wszystkie zamknięte; oczekiwano tylko trzeciego i ostatniego dzwonienia, w tém krzyknęła Zofja przeraźliwie, wskazując palcem ku cmentarzowi, na którym się znów przy krzyżu wysoka czarna postać pokazała i wzdłuż muru ku bramie się zbliżała, a raczéj unosiła. To był właściwy wyraz na oddanie jéj ruchu, a jednak nie był to ani ptak, ani nietoperz, ale ciemna, niezmiernie wysoka ludzka postać, która zwróciła teraz swoją głowę ku stojącemu pociągowi i potem w bardzo krótkim czasie przyszła do zamkniętéj bramy, przez którą wierzchem na ulicę się dostała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wykształceniem ludu, i częste jarmarki w tych stronach są także główną osią demoralizacji, któréj zapobieżenie jest jednym ze świętszych obowiązków zastępców naszego kraju.

Pustką lub ugorem leżą rozległe grunta tak włościańskie jak i dworskie, nędza panuje aż do tyfusu głodowego posunięta, chaty liche, dymne; jedném słowem lud biedny, ze wszystkiego ogołocony, a żyje wśród szerokich polan, wśród lasów, w których zawsze znajdzie robotę, i nakoniec wśród mnogich kopalń naftowych, które chcącemu pracować zawsze dla niego i jego rodziny dadzą stosowne utrzymanie.

Ale cóż, kiedy tu pracować niepodobna! — Rusin z natury swojéj do pracy leniwy, musi obejść wszystkie okoliczne prażniki i odpusty, których w téj okolicy będzie przynajmniéj ze sześćdziesiąt do roku, a na których każdy — pod utratą wiecznego zbawienia — koniecznie być musi; następnie oprócz niedziel są święta tak polskie jak i ruskie, w które Polak ogląda się na Rusina a Rusin na Polaka, i tak obaj nic nie robią; zresztą i święto — polskie czy ruskie — można złamać bez obawy, jeżeli w tym dniu jest jaki jarmark.

Na jarmarku z obowiązku być musi każdy gospodarz, jego żona, czeladź, i dzieci nawet. I tak w Gorlicach jest jarmark w każdym tygodniu we wtorek, zatém 52 na rok. Jeżeli zaś w dniu tym zdarzy się deszcz, słota lub inne jakie zajdą przeszkody, natenczas małe *bene* zaliczone p. referentowi magistratualnemu, a każe wybębnić: „Ponieważ dziś nie udał się jarmark, przeto odkłada się go na ten a ten dzień (tego samego tygodnia). To samo ma się rozumieć o jarmarkach w Osieku co czwartek, w Żmigrodzie co poniedziałek; nakoniec jarmarki w Krośnie, Jaśle, Dukli, Jaćmierzu i Rogach, zwołują całą okoliczną próżniaczą gawiedź dla wsparcia jedynie propinacji, a z nią i demoralizacji ludowéj.

Na okolicę leżącą między Żmigrodem, Gorlicami i Osiekiem, to jest na okręg czterech mil kwadratowych, przypada jarmarków normalnych 156 do roku, mie licząc w to — jak wyżéj powiedziałem — odleglejszych. Jeżeli do tego doliczymy jeszcze dnie stracone na odpustach i podwójnych świętach, nasunie nam się pytanie: „Kiedyżto ten biedny, obałamucony wieśniak potrafi należycie uprawić swoją dość rozległą ziemię, aby z niéj wyciągnąć plon na utrzymanie nędznéj swéj rodziny?“

Propinatorowie, w których interesie leży jak największa liczba jarmarków, okłamują lud, że to handel; że to, co kupi w tym tygodniu, na przyszły zyskownie sprzeda. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Pije Rusin z radości, jeżeli zarobi; pije z rozpaczy, jeżeli straci.

W drugiéj połowie roku zeszłego mieliśmy tu sposobność poznać i ocenić następcę słynnego *abbé* Ryszarda; atoli już nie w postaci księdza, lecz peosjonowanego kapitana pruskiego, niejakiego hr. Waschowetz. Ta między obydwoma hydro-prorokami zachodziła różnica, że pierwszy odgadywał wody, a drugi wody i nafty, i to za skromném wynagrodzeniem, bo po 50 zła. za wizytę. To też wody udawały mu się wszędzie, nawet tam, gdzie nafty szukał. Wody jest tu w podgórzach wszędzie podostatkiem; życzylibyśmy sobie przeto, aby szanowny hrabia wskazał nam miejsce nie już nafty, ale takie, gdzieby wody nie było.

Nafty coraz większe w tych stronach zdobywają sobie terytorja. I tak od Gorlic do Ropianki i Bóbrki całe pochylisko podgórskie napełnione naftami codzień więcéj wydaje studzien. Do świeżo odkrytych miejsc naftowych należy Pielgrzymka obok Samoklęsk, gdzie właściciel tegoż miejsca baron Wilczek piękne, a w przyszłości bogate wykrywa nafty. Opodal od tego miejsca — w Woli Cieklińskiéj — pan Sztoker, Tarnowianin, cieszy się również bardzo pięknemi studniami.

Szkoda tylko, że do tak niesłychanie rentującego się przedsiębiorstwa tak mało krajowych kapitalistów rękę przykłada. Spekulanci hamburscy, bremeńscy i inni najlepsze zabierają miejsca, a ztąd też korzyści znaczne unoszą za granicę. — Jakżebyto pożądanym był bank dla przedsiębiorców tego rodzaju; byłby czas, żeby kraj pomyślał już o tém!

Wiadomości z literatury i sztuki.

Nie myliliśmy się zapowiadając, że koncert dr. Franciszka Bylickiego z współudziałem amatorów będzie najświetniejszym tegorocznego sezonu; rzeczywiście koncert wczorajszy w całym słowa tego znaczeniu był świetnym tak co do produkcji muzykalnych jakoteż co do udziału publiczności.

Koncert rozpoczął się Beethovena uwerturą z Egmonta, wykonaną doskonale przez orkiestrę; poczem dr. Bylicki odegrał koncert Schumana (A moll). Wspaniały i oryginalny ten utwór pełen poetycznego wdzięku i cudownéj harmonji, oddał koncertant bardzo pięknie, z artystyczném umiarkowaniem i zaokrągleniem. Zarówno w tym jakoteż w innych pierwszorzędnych utworach w pierwszéj i drugiéj części koncertu, podziwialiśmy miekką i pełną grę i znakomite pojęcie kompozycji przez koncertanta. Szalone trudności nagromadzone w Schumanie, Beethovenie i Chopinie, pokonywał koncertant z wielką łatwością; a Etuda Henselta i ostatni nadprogramowy kawałek, odegrane były nader śpiewnie, z uczuciem i brawurą. Z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwała się publiczność pannie H. śpiewającéj kilka kawałków z wielkim wdziękiem i gustem. Pomimo widocznéj indispozycji, śpiew jéj był nader sympatyczny i uroczy. Szczególnie w ostatniéj polskiéj piosnce „Czarna sukienka,“ były tony idące wprost do serca, rozczulające nawet zimniejsze usposobienia. W chórach „Muzy“ zauważaliśmy znaczne postępy, głosy więcéj już wyrobione i większa precyzja w wykonaniu.

A teraz słówko o publiczności. Nie pamiętamy już dawno tak licznego zebrania się w sali saskiéj, publiczności, która nie tylko cały parterre ale i galerję szczelnie zapełniła. Nigdy też nie czuliśmy tak żywo jak dzisiaj straty jednego z naszych kronikarzy, który przed rokiem opuścił Kraków a który tak dobrze umiał opisywać piękne toalety kobiet, wczoraj miałby szerokie pole do rozwinięcia w tym kierunku całego swego artyzmu. Piękna część publiczności naszéj powetowała sobie przy sposobności wczorajszego koncertu brak karnawału i przyznać trzeba, że sala saska wczoraj uroczy przedstawiała widok, do czego nie mało się przyczyniła zapełniona również wyborową publicznością galerja.

Fortepjan, na którym grał koncertant, ze składu p. Holmana, z fabryki Schweighofera, systemu amerykańskiego, odznaczał się bardzo pięknym i potężnym tonem.

Pamiętników Natalisa Sulerzyskiego, b. posła ziemi pruskiéj na sejm berliński, wyszedł tom drugi. Tom ten obejmuje okres od 1848 r. aż po 1863 r. Prostym i bezpretensjonalnym stylem kreśli autor udział swój w usiłowaniach narodowych, jakoteż zdarzenia dotyczące stosunków jego osobistych, familijnych majątkowych i sąsiedzkich. Opowiadanie to jakkolwiek dziś może za szczegółowém się wyda, pozostanie niemniéj bardzo ciekawym i cennym obrazem epoki, żywą i charakterystyczną fotografją stosunków pod zaborem pruskim i wyobrażeń będących w tych sferach towarzyskich w których szan. poseł wybitniejsze zajmował stanowisko.

Prawnik, nr. 9 zawiera: Projekt ustawy gminnéj (c. d.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Czy kupno łamie najm? — Wiadomości potoczne.

Zwiastun ewangieliczny, nr. 2 zawiera: Bóg, Bogiem karzącym. — Posłannictwo Jezusa Chrystusa. — Rok 1871 (c. d.). — Objawienie św. Jana (c. d.). — Korespondencja. — Ważne pytanie. — Przegląd literacki. — Z kościoła i o kościele. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne, nr. 2.

Wieniec, nr. 15 zawiera: Niewiasty XIV (c. d.). — Wczasy warszawskie. Humanitaryzm, p. Krupińskiego. — Fran. Grillparzer (dok.). — Korespondencja z Berlina. — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Ubiory z okolicy Bejrutu w Bawarji. — Most na Cegnicy i ratusz w Bamberdze. — Rozmaitości.

Kłosy, nr. 346 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.). — Miłość, p. Kajetana Wesołowskiego. — Literatura polska: Okres od upadku akademji krakowskiéj do Stanisława Augusta. Z prelekcji Kaz. Brodzińskiego (c. d.). — Obrońca, przez Tennego (dok.). — Mordy, p. R. — Stańczyk, p. K. Wł. W. — Zimowa uczta w lesie. — Do redakcji *Kłosów.* — Drugie cesarstwo we Francji, p. T. T. Jeża. — Hepworth Dixon, p. J. P. — Indjanin czerwonoskóry. — Ku-Kuks Klan. — O zorzy północnéj, p. St. Kramsztyka. — Fedra, tragedja w 5 aktach, wierszem G. Courada, przełożona p. Wł. Anczyca. — Wilhelm Kaulbach, p. Aleks. Lessera. — Przegląd prasy perjodycznéj. — Wiadomości z pola literatury i sztuki. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Drugi odczyt dr. Bełcikowskiego „O wpływie poezji polskiéj XIX wieku na życie umysłowe i polityczne narodu“ odbył się we wtorek w muzeum techniczno-przemysłowém. Wykład ten pełen głębokich spostrzeżeń i szerokich poglądów na duchowe odrodzenie narodu pod wpływem poezji, w niejednym względzie nowe zupełnie rzuca światło na polityczne znaczenie poetów naszych i kierunków filozoficznych i narodowych których byli szermierzami. Nadzwyczaj piękne i trafne były uwagi prelegenta o „Odzie do młodości.“ W przyszły wtorek będzie szan. prelegent mówił o „Wallenrodzie.“

W niedzielę 3 marca, delegacja dała w Wiedniu wielki objad dla swego prezesa p. Kazimierza Grocholskiego jako w wigilję jego imienin. Prócz delegacji, jako goście znajdowali się: poseł Ludwik Skrzyński, Włodz. hr. Dzieduszycki, Karol Rogawski, Józef Jabłonowski, Feliks Morski i kilku innych. Toast na cześć solenizanta wniósł poseł Klaczko; prócz wielu innych przemówień, wyborne zrobiły wrażenia szczere i serdeczne słowa posła włościanina Bodnara, który wniósł po rusku zdrowie solenizanta.

Samobójstwo. — Dnia 4 b. m. w południe wstąpiła do łazienek, pod l. 80 na Kazimierzu, nieznajoma stara kobieta, po miejsku ubrana, i kazała sobie otworzyć osobną komórkę. Gdy po godzinie z rynsztoku prowadzącego z komórki wyciekała woda czerwono zabarwiona, wpadła służba do komórki i znalazła nieznajomą kobietę już nieżywą z poderżniętém gardłem. Obok niéj leżał kozik zakrwawiony. Trup został przeniesiony do trupiarni przy kościele Bożego Ciała.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Majewski ob. z Oświęcima; Maurycy Lewiński obyw. z Bessarabji; Józef Jelski ob. z gub. grodzieńskiéj; Ludw. Pacanowski kupiec z Sosnowca; Romuald Kuszkowski ob. z Kongresówki; Kazimierz Głębocki wł. d. z Mogilna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet c. k. towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszém, że do urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowéj w Tarnowie od dnia 27go czerwca do 2go lipca r. b. ustanowioną została w Tarnowie miejscowa komisja, którą składają panowie:

Bodnar Franciszek wiceprezes tarnowskiéj filji towarz. roln. krakowskiego.
Griner Zygmunt nauczyciel.
Habicht Wilhelm właściciel dóbr.
Dr. Jarocki Feliks burmistrz miasta.
Dr. Kaczkowski Karol prezes tarnowskiéj rady powiatowéj.
Książę Sanguszko Eustachy właściciel dóbr.
Dr. Starkel Józef prezes tarnowskiéj filji towarz. roln. krak.
Szebesta Józef radca miejski.
Szeligiewicz Stanisław radca miejski.
Zajączkowski Michał budowniczy.
Żaba Stanisław właściciel dóbr.

Komisji téj przewodniczy Eustachy książę Sanguszko, zastępstwo przewodniczącego przyjął dr. Karol Kaczkowski.

Komisja ta upoważniona do urządzenia wystawy udzieli zgłaszającym się wszelkich żądanych objaśnień; do niéj przeto w wszelkich do wystawy téj odnoszących się sprawach interesowani udawać się zechcą.

Kraków dnia 29 lutego 1872.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 4 i 5 marca odbytych.

Wczorajszy targ zbożowy na Baranie, tak pod względem dowozu jakoteż i chęci kupna był bez porównania lichszy od ostatniego targu. Dowóz wynosił zaledwie 600 korcy. — Ceny pomimo chwiejności nie uległy przecież spadkowi.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 ft. 30—35; jęczmień 202 ft. 27—31, owies 132 ft. 13—15½, groch 252 ft. 38 do 43, proso 237 ft. 34—39 złp.

— Targ dzisiejszy na Kleparzu był na początku bardzo słaby, ku końcowi dopiero się ożywił. Dowóz zboża był dość dobry, ceny — chociaż chwiejne — utrzymały się dobrze. Pszenica więcéj poszukiwana, żyto i jęczmień były więcéj zaniedbane. Z kupców pruskich niewielu było na targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.25 do 11.60, białą 10.75—12, za piękną do siewu po 12.50; żyto 160 ft. 8.30—8.70; jęczmień 140 ft. 7—7.50; owies 100 ft. 4—4.25, koniczynę czerw. 50—63, białą 40—65 zła.

Lwów 2 marca. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu temperatura była łagodna. Dnia 27 lutego spadł dość wielki śnieg przy jednym stopniu mrozu. Stan dróg krajowych pogorszył się z powodu odwilży, a w skutek tego ceny frachtu poszły w górę.

Ruch w handlu towarowym był słabszy niż zwykle, co zresztą corocznie o téj porze bywa. Większe transporty zapałek z fabryk wiedeńskich odeszły z Austrji przez Galicję do Rosji, a mianowicie do Kijowa i Odesy, zkąd wysłane zostaną daléj do Grecji i Turcji azjatyckiéj. Nasze fabryki zapałek dotąd niestety nie biorą prawie żadnego udziału w tym wywozie.

Ruch w handlu cukrem był ożywiony, ceny w ostatnich ośmiu dniach były dość korzystne. Zbliżające się święto wielkiéj nocy już obecnie wywiera pewien wpływ na ruch w handlu tym artykułem. Dość znaczne zapasy cukru zakupiono do księstw naddunajskich. Z południowéj Rosji odeszło w ostatnim tygodniu około 1000 centnarów cukru surowego do rafinerji w Petersburgu i Rydze. Za centnar cukru rafinowanego płacono po 33—35 zła.

W handlu spirytusem nastąpiła stagnacja, a popyt ogranicza się tylko na konsumcję. Ceny jednakże są mimo to dość korzystne. Za stopień bowiem płacono 60—61 c.

Rzepak pojawia się w znacznéj ilości; ztąd wnosić należy, że stan zasiewu w Węgrzech i za granicą jest pomyślny.

Ruch w handlu olejem rzepakowym nie był ożywiony, chociaż zamówienia z późniejszą dostawą są wcale znaczne. Za centnar oleju rafinowanego płacono w Krakowie 28 zła.

Ceny szmat są ciągle korzystne, gdyż zapasy wyczerpują się. Za centnar średniego gatunku szmat płacono 7.50—8 zła.

W ubiegłym tygodniu odeszło z Galicji przez Kraków, po większéj części do górnego Szląska, około 900 centnarów jaj.

Rosyjskiéj wełny przywieziono do Galicji przez Podwołoczyska i Brody około 600 centnarów, a obok tego około 300 centnarów włosienia i mniejszy trochę zapas pierza.

Transport maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk angielskich i niemieckich do Rosji bardzo był znaczny.

Ruch w handlu zbożowym osłabł w ostatnim tygodniu, chociaż dowozy pszenicy i żyta do Czerniowiec, Tarnopola, Brodów i Podwołoczysk były znaczne, bo wynosiły 90,000 centnarów. Ceny były stałe, gdyż właściciele większych posiadłości, obawiając się niekorzystnego zbioru w tym roku, nie sprzedają swoich zapasów. W Galicji wschodniéj i w Rosji nagromadzone są ogromne zapasy zboża, ale właściciele nie mogą ich pozbyć, bo ceny robotników do młócenia są nadzwyczaj wygórowane.

Galicyjskie młyny parowe zakupowały w ostatnim tygodniu znaczne zapasy zboża, a wywóz do Prus zmniejszył się. Tylko do Lipska, Szczecina i Wrocławia wysyłano mniejsze zapasy zboża.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 500 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 100 wołów. *G. L.*

Wiadomości telegraficzne.

Praga 4 marca. Namiestnik baron Koller odjechał do Wiednia.

Berno 4 marca. Z wiarogodnego źródła donoszą, że sprawa założenia nowéj wszechnicy w Salcburgu w ten sposób stanowczo rozstrzygnioną została, że wszechnica ta nie w Salcburgu, lecz w Bernie założoną zostanie.

Zagrzeb 4 marca. Władysław hr. Pejacsevich donosi w liście prywatnym do redaktora czasopisma *Drau,* wychodzącego w Osieku, że obecnie przechodzi do stronnictwa narodowego.

Paryż 3 marca. Zeznania ministra skarbu Poyer-Quertiera w procesie przeciw Janvierowi de la Motte sprawiły tu wielkie wzburzenie. Minister sprawiedliwości Dufaure oświadczył, że się poda do dymisji, jeżeliby Pouyer-Quertier pozostał w ministerstwie. Zapewniają, że lewica jutro z powodu zeznań Quertiera wniesie interpelację.

Paryż 3 marca. Według wiarogodnych źródeł, przyczyną odroczenia rozpraw nad petycją katolików ma być tym razem jedynie pobyt ks. Fryderyka Karola w Rzymie.

Paryż 3 marca. Według doniesień z Meksyku, panuje tamże z powodu ostatnich zwycięztw powstańców — zupełny bezrząd.

Paryż 4 marca. Thiers jeszcze nie przyjął dymisji, o którą Pouyer-Quertier prosił.

Londyn 3 marca. W skutek ważnych zeznań pochwyconego przy zamachu na życie królowéj, uwięziono kilka osób w Irlandji.

Rzym 3 marca. Papież przyjmował deputację rzymską i oświadczył jéj, że rządy równocześnie przeciw kościołowi i przeciw rewolucji walczą. Niesłusznie atoli czynią, występując przeciw kościołowi, gdyż kościół jest zaporą przeciw rewolucji, a téj nie pokona się bagnetami, lecz jedynie tém, że się ludy nauczy mieć w poszanowaniu religję i zasady sprawiedliwości.

Rzym 3 marca. Włochy i Niemcy porozumiały się zupełnie co do wielkich ewentualności obu państw.

Bukareszt 3 marca. Według doniesienia oficerów, usiłują emisarjusze stronnictwa czerwonych pozyskać wojsko dla spisku przeciw księciu i jego rządowi. Natychmiast zarządzono ostrożności przeciw tym agitacjom.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu chwilowa cisza. Sprawozdania z dwóch posiedzeń wydziału konstytucyjnego, odbytych w sobotę d. 2go b. m., podajemy dzisiaj we właściwéj rubryce. O rezultacie ich pisaliśmy już wczoraj na tém miejscu. Natomiast znowu zmuszeni jesteśmy odłożyć sprawozdanie z wczorajszych dwóch posiedzeń rady państwa, o których wczoraj doniósł nam telegram, do jutra.

Tutaj wspomnimy tylko tyle o tych posiedzeniach, że w izbie niższéj przystąpiono do specjalnych rozpraw nad budżetem i przyjęto sześć pierwszych rozdziałów bez zmian. Następnie minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt do ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych i konsumcyjnych.

Na posiedzeniu zaś izby panów oświadczył prezydent, że ustawę o wyborach z konieczności odesłano według regulaminu do komisji politycznéj, która swe sprawozdanie przedłoży izbie na najbliższéj sesji, to jest dzisiaj. Następnie przyjęto w izbie téj konwencję telegraficzną z państwem niemieckiém, jak również konwencję marek fabrycznych z Ameryką.

Na pierwsze miejsce spraw ogólnopolskich występują dzisiaj prześladowania narodowości i języka polskiego w zaborze pruskim. Ks. Bismark po zgnieceniu Polaków zachodu, bierze się teraz do Francuzów północy. Język polski ma być systematycznie wyrugowany ze szkół i z urzędów w zaborze pruskim. O usposobieniu ogółu polskiego w prowincjach tamtejszych wobec nowych planów ks. Bismarka świadczy najlepiéj następująca odezwa, którą wychodzący w Poznaniu *Orędownik* zamieszcza od siebie „do ludności polskiéj w. księstwa“:

„Wiadomość o ograniczeniu naszego języka potwierdzają pisma berlińskie.

Zanosi się zatém na ciężki cios dla narodowości naszéj. Skutki takiego prawa, jakie ks. Bismark zapowiedział, o jakiém gazety berlińskie już na pewno piszą, nie dadzą się w téj chwili wcale obliczyć, a tém mniéj przewidzieć.

Prawo to rodzi się wśród zarzutów nieusprawiedliwionych, za które my, ludność polska nie możemy odpowiadać. Książę Bismark sam powiedział, że rząd nie ma powodu skarżyć na ludność polską, a przecież my — ludność polska — mamy teraz odpokutować. Za co i za kogo? Czy za polską krew rozlaną za sprawę całych Niemiec, czy za niemieckich katolików?

Nie tylko Poznań, ale całe księstwo powinno przeciw prawu temu wystąpić i publicznie odeprzeć zarzuty, jakiemi prawo to rząd chce uzasadnić.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że taka postawa naszéj ludności zrobi na rządzie wrażenie i zniewoli go do głębszego zastanowienia się, zanim prawo zapowiedziane w sejmie stawi.

Ale potrzeba do tego, ażeby wszędzie odbywano wiece i publiczne składano oświadczenia. Niechaj się zbierze 100 — niechaj się zbierze 50, niechaj będzie i 5 tylko, ale publiczne wystąpienie jest niezbędnem. Ciche, nieme podpisy dziś nie wystarczają.

Z kilku stron a mianowicie z Kostrzyna i z Nakła, zwrócono się już do nas po radę, jak w téj sprawie urządzić publiczne zebrania. Odpowiadamy na to — że nie tylko w Nakle i w Kostrzynie ale w wszystkich miastach i większych wsiach także wiece są potrzebne i wzywamy ludność polską, ażeby weszła w siebie i zastanowiła się sumiennie nad tém.“

Miejmy nadzieję, że żywotność narodu polskiego i tą razą w niwecz obróci plany nowożytnych krzyżaków.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 marca. Izba panów przyjęła ustawę o wyborach z konieczności (*Nothwahlgesetz*) 72 głosami przeciw 10, a więc przepisaną prawem większością ⅔ głosów.

Wersal 4 marca. Dzisiaj zrana mieli z sobą rozmowę Thiers i Pouyer-Quartier. Ten ostatni ma się podać do dymisji. Następcą jego ma być Kazimierz Perier.

Londyn 4 marca. Poseł austrjacki hr. Beust był w sobotę na obiedzie u Granvilla.

Telegram z Filadelfji do *Times* potwierdza odmowny ale przyjazny charakter odpowiedzi amerykańskiéj na notę Granvilla.

Daily News donosi z Nowego Jorku: W kołach urzędowych zapewniaję, że odpowiedź amerykańska obstaje przy zajętém raz stanowisku Ameryki i stwierdza, Grantowi więcéj chodzi o to, aby wykluczyć kwestję pośrednich strat z dyskusji, aniżeli o żądanie wynagrodzenia onychże.

Dlatego odpowiedź proponuje, aby spór względem interpretacji traktatu waszyngtońskiego poddać pod orzeczenie sądu polubownego genewskiego.

Odpowiedź wysłano parostatkiem „City of Montreal“.

Paryż 5 marca. Dziś przedstawi Pouyer-Quertier w zgromadzeniu narodowém swą dymisję, a zarazem wytłómaczy postępowanie swoje w sprawie Janviera de la Motte.

Rouen 5 marca. Wszystkich czterech oskarżonych w procesie Janviera de la Motte uznał sąd przysięgłych niewinnymi. Wypuszczono ich natychmiast na wolność. Nie było żadnych manifestacji.

Londyn 5 marca. (Poniedziałkowe posiedzenie izby niższéj). Na interpelację Davenporta oświadcza Enfield: Polecono Lyonsowi, ażeby u rządu francuzkiego stanowczo przeciw temu wystąpił, iż uwolnionych powstańców francuzkich wysyłają do Anglji.

Bukareszt 5 marca. Izba uchwaliła zmodyfikowany budżet na r. 1872, podwyższając wydatki o 1,222,671 fr.; następnie wzięła pod rozwagę pozycję o umowie telegraficznéj. Senat uchwalił projekt do ustawy o budowie kolei żelaznéj z Jass do granicy rossyjskiéj.

(Nadesłane.)

Karolowe Wary 3 marca. Rozsyłka świeżéj mineralnéj wody z Karolowych Warów, już dziś rozpoczęta i od dzisiejszego dnia uskutecznia się zaraz zamówienia.

Kursa. — Wiedeń 5 marca, godz. 2. Srebro 110.50. — Akcje kredyt. 349.—.— Lombardy 212.50. — Losy 1860 r. 104.50. Losy 1864 r. 146.75. — Akcje franko-austr. 147.—. — Napoleony 8.93. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 261 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 171.50. — Akcje banku 846.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 127.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72 60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 210.—. — Akcje anglo-banku 367.75. — Akcje kolei rząd. 396 —. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 192 50. — Akcje kol. Rudolfa 180 50. — Akcje kolei pardubickiéj 189.—. — Akcje kolei północ. 235.—. — Tramway 247 50. Akcje banku budowy 128.—. — Akcje kolei wschodniéj 151.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 187.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 117.50. — Ogólny austrjacki bank 219.—.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 5 marca.	żądają	płacą
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 16.	76 50	75 5[0]
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —07	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —088	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —08	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 10	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —0[?]6	89 75	88 50
6% Listy zast. banku właść. kupon ubiegły — 1 6	92 75	91 5[0]
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	81 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	111 25	110 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	180 —	174 —
Ruble papier. rossyjskie	154 50	153 50
Talary pruskie	167 50	166 —
Dukat obrączkowy	5 34	5 24
20 frankówka	9 —	8 88
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 2 marca. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 50	65 30
„ „ w srebrze 5%	72 80	72 70
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	315 —	313 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	315 —	313 —
4% rząd. 1854 „ 250	95 50	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	[1]05 50	105 30
„ „ 1860 ⅕ „ 100	128 25	127 75
Rząd. 1864 100	149 —	148 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	99 —	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	110 25	109 75

	żądają	płacą
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77	[7]6 80
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	90 50	89 50
Clary 40 „ mk.	38 —	36
Donau Dampfschff. 100 „	99 7[5]	99 25
Keglewicza na 10 „	17 50	16 5[0]
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk	29 —	28 5[0]
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	77 75	77 —
„ węgierskie	81 25	80 90
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 40	110 20
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	371 50	371 —
Anglo-hungaria „ 80 „	118 50	118 —
Boden Credit austr. 80 „	287 —	283 —
„ „ węg. 80 „	139 —	138 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	351 80	351 70
Depositenbank „ 80 „	100 —	99 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	955 —	945 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. 80 „	148 50	148 —
„ węgierskie 80 „	118 50	117 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	84 —	82 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	244 —	243 5[0]
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	16[illegible] —
Nationalbank „	849 —	847 —
Ogólnego austrjackiego „	221 50	220 50
Unionbank za 200 „	329 50	329 —
Vereinsbk austr. 80 „	127 —	126 50
Verkehrsbank 200 „	210 50	209 50
Wechslerbk wied. 80 „	356 —	355 —

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 80 „	131 —	130
Wien. Bnk Verein 80 „	341 —	34[0] —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	188 —	187 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	150 —	149 —
„ Westbahn 200 „	267 —	266 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	61 —	— —
Elisabeth 200 mk.	249 —	248 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	212 50	211 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2350 —	2345
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	261 50	261 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 —	193 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	145 25	144 75
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221 50	221 —
„ lit. B. „ 200 „	191 50	190 50
Praga-Dux „ 150 „	114 25	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	182 —	181 5[0]
Siebenbürger I. „ 200 sr.	1[9]3 50	193 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	398 —	397 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	211 —	210 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 50	185 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	291 50	290 50
Tramway wied. 200 „	247 50	247 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 —	171 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	171 25	170 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	151 —	150 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	129 —	128 50
„ Wied. 80	179 —	178 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	— —
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	192 —	191 —
Masz. cegiel. wied. 200	72 —	70 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	87 —	86 50
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	118 5[0]
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają	płacą
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	[illegible]	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 20	88 80
„ Bank. Włoś. 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 20	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 30	94 90
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ „ 5%	102 50	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 75	95 25
Böhm. Nordbahn 5% „	104 —	— —
„ Westbahn 5% „	93 75	93 25
Elisabeth 5% „	94 25	93 75
„ 1869—70 5% „	— —	104 25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	89 —	88 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 75
Franz. Josef „ 5% „	101 75	101 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 25	105 75
„ II. em. „ 5% „	104 50	104 —
„ 187[?] III. „ 5% „	100 —	99 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 —	77 75
„ II. 1867 „ 5% „	88 50	88 —
„ III. 1868 „ 5% „	82 25	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 75	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	96 50	96 —
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 50	112 —
„ złr. 200 5% sr.	97 —	96 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ w. a. 5% sr.	97 25	97 —
Theissbahn „ 5% „	81 —	80 —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	93 25	92 75
„ Nrdost 300 5% „	89 50	[8]9 —
„ Ostbhn 300 5% „	85 20	84 80
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 20	94 60
Hamburg „ 2½ „	83 35	83 25
Londyn „ 2 „	112 30	112 20
Paryż „ 5 „	44 —	44 —
Monety:		
Dukat ważny	5 26	5 24
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 94	8 93
Srebro	110 50	110 25
Talar pruski	167 —	166 50
LWOW, 2 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	169 —	167 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	89 60	89 10
„ „ włościań 6%	92 50	91 75
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	75 25
Półimperjał ros.	9 18	9 02
Rubel srebrny obrączk.	1 81	1 75
„ papier.	1 56	1 55
WARSZAWA 1 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 29	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 —	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	98 50	98 25
Akcje kol. warsz.-wied.	9[0] —	89 50
„ „ warsz.-bydg.	70 50	69 50
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 50
Listy zast. serji 1. 4%	91 65	91 35
„ „ „ 2. 4%	89 50	89 —
kupon ubiegły	— 76	— —
„ „ nowe 5%	89 60	89 35
kupon ubiegły	— 95	— —
„ likwidacyjne 4%	— —	— —
kupon ubiegły	1 —	— —
BERLIN d. 2 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	52⅝

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłedowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłedowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

W SALI REDUTOWEJ
tylko tego tygodnia
dziś we środę 6 marca
odbywa się słynne
przedstawienie męki i życia
pana naszego
Jezusa Chrystusa.
Początek o godzinie 7-téj.
Ceny miejsc:
Krzesło złr. 1. Wstęp na salę 60 cent. na Galeryę 30 cent.
Biletów dostanie w Hotelu Drezdeńskim.

Z poważaniem
J. B. Schneider,
2858(2-6) dyrektor.

OSPA 2797(1-6)
prawdziwa krowianka
nadeszła z Berlina
do apteki Ern. Stockmara.

W Podgórzu
w ulicy, idąc od mostu ku rynkowi w nowo wybudowaném piętrze, są 2860(1-2)
2 mieszkania
po 3 pokoje i kuchni, lub wszystkie 6 pokoi i 2 kuchnie razem, każdego czasu do wynajęcia.

KARESCH & STOTZKI
biuro komisowe, spedycyjne i regularnie expedyujące okręty pocztowe, żaglowe i parowce w Bremie, Bahnstrasse 29,
przyjmują wszelkie zlecenia względem przesyłki towarów itp. z Anglii, Nowego Yorku, Nowego Orleanu, Baltimore i Zachodnich Indyj i tamże via Bremen wprost na miejsce zamówienia i dają zaliczkę za stósownym rekojmia. — Bliższych wiadomości udzielają pp **Maurycy Machenbaum**, fabryka giętych krzeseł w Warszawie; **Salomon Luc ke** w adryatyckiéj assekuracyi we Lwowie i **A J. Bett** ajent taniego rogu wielorybiego i materyałów budowlanych w Krakowie naprzeciw kościoła Bożego-Ciała.

Ziemniaki cebulkowe
Orio frio
można nabyć kilka tysięcy centnar- po 2 fl. w. a.
Gatunek ten ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych, okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. — Również można nabyć **Jeczmienia Probstajskiego**, korzec po 9 fl. w. a.; sprosprowadzony w przeszłym roku, wydaje plon bardzo obfity.
Zgłosić się trzeba do Zarządu ekonomicznego w **Kopytówce**, poczta **Brzeźnica**. 2859(1-10)

Stummer'a
GUANO
wyborny nawóz pod trawy pastewne, wszelkie zboże, jarzyny, kwiaty, drzewa owocowe i winnice.
C. k. wył. uprzyw. pierwsza wiedeń. fabryka Guana
Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a 2803(3-6)
właściciela patentu ces. król. wył. uprzyw. adhezyjno-filtrowego systemu.
Kantor: **Elisabethstrasse Nr. 10.**
Ajencya c. k. wył. uprzyw. austr. wiedeńskiéj fabryki Guana **Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a** na Kraków i Zachodnią Galicyę
u J. B. Prüwer'a w Krakowie.
Cennik i opis użycia na żądanie franko.

L. 60.

Ogłoszenie Konkursu.

Celem obsadzenia posady kasyera miejskiego połączonéj z wypełnieniem czynności referenta Zwierzchności gminnéj w mieście Andrychowie z roczną płacą 400 złr. i wolném pomieszkaniem lub odpowiedniém wynagrodzeniem i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 400 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs do 1-go kwietnia b. r.

Ubiegający się o tę posadę, obznajomieni w kasowych i politycznych przepisach, tudzież dobrze w koncepcie wprawieni, zechcą swoje w dotyczące świadectwa zaopatrzone podania wnieść do Zwierzchności gminnéj miasta Andrychowa w przeciągu powyższego terminu.

M. Andrychów 18 lutego 1872.
2809(3-3)

W interesie
wszystkich grających
na loteryi,
osobliwie mniéj zamożnych, zwracam uwagę na osiągnięte według mojéj astronomicznéj metody na loteryi liczbowéj wielkie korzyści. — Udzielam jéj chętnie za udziałem 5% w wygranej i jednorazowém wynagrodzeniem 1 złr. za ambo i 2 złr. za terno.
Astronom **E. Lehmann**
2611(3-3) Berlin, Frankfurter Thor 3.

Ces. król. uprzywilejowana koléj arcykięcia Albrechta.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Rada zawiadowcza c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta zamierza oddać w drodze licytacyi przez deklaracye pisemne, dostawę potrzebnego drzewa do budowy mostów i zabudowań kolejowych.

Przybliżenie obliczona potrzeba materyału drzewnego wykazaną jest w następującéj tabeli:

L. porząd.	Jakość materyału do dostawy	Wymiar	dla mostów	dla budynków stacyjnych	dla domków dróżniczych	Razem.
1	Pale okrągłe dębowe	stóp bież.	20.500	7.400	9.640	37.500
2	Belki do ostrego kantu obrobione dębowe	stóp sześć.	3.700	3.100	2.100	8.900
3	Belki do ostr. kantu obrob. z drzewa miękkiego	„	35.400	23.100	8.300	66.800
4	Belki z gruba obrobione miękkie	„	—	5.500	19.300	24.800
5	Różne deski i brusy dębowe	stóp bież	8.400	7.800	—	16.200
6	Różne deski i brusy miękkie	„	16.300	193.000	62.900	272.200

Termina dostawy do miejsc, które przez Dyrekcyę budowy będą wskazane, są:

a) dla wszystkich pali, jako też dla materjału twardego na mosty do dnia 15 maja 1872 r.
b) dla reszty materjałów na mosty do 15 czerwca 1872 r.
c) dla materjałów na budynki stacyjne do 15 lipca 1872 r.
d) a na domki dróżnicze do 15 sierpnia 1872.

Zarys kontraktu, szczegółowe wykazy co do ilości materyału w odzielnych częściach linii dostawić się mających, szczegółowe warunki dostawy, jako też blankiety na deklaracye, można przejrzeć i otrzymać w biurze Dyrekcyi budowy we Lwowie, ulica Czarneckiego Nr. 4, lub w biurze centralném kolei arcyksięcia Albrechta w Wiedniu, Wallfischgasse, Nr. 11. — Nieobecnym na miejscu konkurentom, powyżéj wymienione załączniki za pisemném lub telegraficznem żądaniem przesłane będą.

Deklaracye będą przyjmowane tak na dostawę całkowitą, jako też i na częściową.

Opieczętowane deklaracye z napisem: **Deklaracya na dostawę drzewnego materyału do budowy c. k. uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta** z załączeniem wykazów szczegółowych przez deklaranta podpisanych, mają być wniesione na przygotowanych do tego blankietach najpóźniéj do godziny 12 w południe dnia 10 marca 1872 r. do Dyrekcyi budowy we Lwowie.

Równocześnie z deklaracyą złożyć należy do kasy téjże Dyrekcyi za pokwitowaniem wadyum w ilości 5% wartości dostawić się mającego materyału, obliczonéj wedle cen żądanych.

Uwaga. Pozostawia się do woli P. T. oferentom zamiast na materyał surowy w rubryce „dla domków dróżniczych“ powyższéj tabeli wyszczególnionéj, wnieść deklaracyę na wybudowanie 36 domków dróżniczych między Lwowem a Stryjem, których rysunek w Dyrekcyi budowy przejrzeć można.

Wiedeń, 28 lutego 1872. 2851(3-3)

Rada zawiadowcza.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,
wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako téż listy hipoteczne, wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;
w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;
w Warszawie: P. Leon Epstein.

Bogu dzięki!
Westchnienie z głębi serca! — Po długoletnich strapieniach wolny jestem od trosk. — Za pomocą instrukcyj gry profesora **von Orliçé** w **Berlinie** Wilhelmstrasse, 5, wygrałem

TERNO!

Jnstrukcye gry otrzymuję za małém wynagrodzeniem kosztów i potrzebuję dać tylko 10% z wygranéj,
reszta jest moja.
Lwów. **A. Kaczowski.**

Najnowsze wynalazki w chemii.

CEBULKA, pewny środek, by w 14 dniach mieć piękną brodę w miejscach niezarośniętych.— Poręczenie jest tak pewne, że zwraca się pieniądze, gdyby nie było skutku. — Paczka cebulek kosztuje tylko 70 cent.
MELUZYNA, środek pewny, by w 8 dniach pozbyć się na zawsze piegów, ostud, blizn ospowych, itd. — 1 oryginalna paczka meluzyny wraz z opisem użycia 70 cent. – **Amoryda**, jedyny dotąd środek, jeżeli kto chce mieć natychmiast białe ręce, z poręczeniem, opisem użycia, flakon 50 ct.
W 3 minutach białe zęby aż się lśnią. — Najlepszy środek na zęby: czarne zęby są w 3ch minutach lśniąco białe i czyste, kamień i niemiły zapach znikają natychmiast. — 1 karton 30 cent.
OLEJEK ORZECHOWY Dra Remarka w Kopenhadze, z zielonych łupinek orzechowych wyciśnięty, sprawia, iż jasne włosy ciemnieją w najkrótszym czasie. — 1 flakon 25 cent.
LAKIER do MEBLI 1 flakon 35 cent. wystarczy na meble w całym pokoju i zastąpi wszelkie politurowanie.
BALSAM na WŁOSY, wynalazek bardzo ważny; zbadano prawo, według którego rosną włosy. Dr. **Wackersons** w Londynie, wynalazł balsam na włosy, którego skutek niepojęty, przeszkadza wypadaniu włosów, a sprawia to, że na łysinie wyrośnie bujny włos i siedmioletnim dzieciom już piękna broda. — Uprasza się usilnie publiczność, żeby wynalazku tego nie uważała za tak zwykłe jarmarczne krzykactwo. — Dra **Wackersons'a** balsam na włosy z opakowaniem i dokładnym opisem użycia po 1fl. 50 ct i 3 fl. 25.
Cud najnowszych czasów, jestto **anodynowa woda do ust**, za pomocą któréj otrzymuje się zdrowe zęby i usuwa niemiły zapach z ust. 1 flaszka 30 kr.
Niezrównany kędzierzawiący balsam Euline, który w 5 minutach robi loki. 1 flakon 75 ct.
PARYSKA WODA do wywabiania wszelkich plam z każdéj materyi, bynajmniéj nie szkodliwa i nie pozostawiająca najmniejszego śladu. 1 flakon 30 cent.
Maść do farbowania włosów, zamienia siwe, jasne lub czerwone włosy na ciemne lub czarne. — Maść ta przyrządzona z ziół, wcale nie szkodzi. Kosztuje 70 ct.
Elektryczne szczoteczki do zębów, 40 ct.
Elektryczne pierścienie, niezawodny środek na gościec i reumatyzm, z poręczeniem, 65 ct.
Eter do kadzenia w salonach, napełnia salon lub pokój najprzyjemniejszą eteryczną wonią i jest dla każdego niezbędna. 1 flakon 40 ct. — 15 ct. — 10 ct.
Płyn Fenylidl'a sprawia iż nafta nie jest niebezpieczną, a gdy się pali, napełnia pokój najprzyjemniejszą wonią. 1 flakon z opisem użycia wystarczający na 3 miesiące, 90 ct.

Powyższe przedmioty po znacznie zniżonéj cenie i jedynie prawdziwe dostać można w podpisanym składzie.

Cenniki wszelkich na składzie znajdujących się przedmiotów, przesyła się darmo i franco.

Erster Wiener
Weltausstellungs-Bazar
von
ENGEL & KRAMER,
Wien, Opernring, 21. 2797(2-6)



The „Little Wanzer“,
najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.
W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.
Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(-520) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Dom Handlowo-Spedycyjny

J. B. PRÜWERA

w Krakowie

zajmuje się spedycyą wszelkich z zagranicy przychodzących, jak niemniéj ztąd wysyłanych towarów, zboża, maszyn, itd.
przyjmuje komisowe zlecenia tak sprzedaży jak zakupna wszelkich ziemiopłodów, produktów surowych, **koniczyny nasiennéj białé i czerwonéj, traw pastewnych etc.**
zboża w komis przesłane, sprzedaje po najwyższych cenach — pieniądze przesyła natychmiast — na żądanie dostawia worki próżne.
ma na składzie 20000 najlepszych **kos** z fabryk styryjskich.
Guana główny skład komisowy dla Galicyi i Kr. Polskiego.
Przyjmuje ajencye wszelkich artykułów. 2862(1-5)

Austryj. Centralne Towarzystwo Budownicze

w Wiedniu,
zawiązane na wzajemności z kapitałem zakładowym
5 milonów złr. wal. austr.,
z których najpierw 2 miliony wypuszcza się,
nastręcza sposobność **posiadania własnego domu, realności, willi itd.** płacącemu co **miesiąc 10 złr. w. a.** i wyżéj, tudzież **20 złr. wstępnego w. a. raz na zawsze. Każda wpłata** przynosi 5 odsetków aż do pierwszego zamknięcia rachunku **i bierze potem udział w całym czystym zysku Stowarzyszenia.**
Oświadczenia o chęci przystąpienia do tegoż towarzystwa z załączeniem pieniędzy, przyjmuje jeneralna reprezentacya austr. central. Towarzystwa budowniczego:
Rothschild & Comp. Wien, Opernring, 21,
2855(1 12) gdzie bezpłatnie wydaje i przesyła się programy, statuta itd.

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-7)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.